Ner 60. Kraków 13 Marca — Czwartek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 12 marca.

W przedostatnim numerze pisma naszego powiedzieliśmy na tém miejscu, że jeżeli żadne inne kwestye prócz budżetowéj nie wpłynęły na kryzys ministeryalną w Berlinie, Prusy mogłyby sobie jéj powinszować, byłaby ona bowiem oznaką tryumfu systemu konstytucyjno-parlamentarnego. Depesza telegraficzna doniosła nam, że wczoraj Izba deputowanych została rozwiązaną, a ministeryum utrzymało się. Wybory rozpisane będą spiesznie, nowa Izba ma się już w maju zebrać. Ustąpienie p. Bethmanna Hollwega, ministra spraw duchownych i oświecenia, niema żadnego związku z tą kryzys ministeryalną; p. Bethmann został pobity na polu teoryi wychowania publicznego, która z praktyką w ciągłéj zostawała walce. Przepisy szkolne zwane *regulatywą*, nie weszły jeszcze na arenę Izby; dotąd ucierano się z ministrem oświecenia po dziennikach tyko i drogą petycyj. Wszystko więc szło dotąd zgodnie z przepisami konstytucyi, i co większa, z duchem jéj. Ministeryum otrzymawszy wotum sobie nieprzychylne, oddało konstytucyonalizmowi wielką przysługę podaniem się do dymisyi, albowiem uznało zasadę, że się tylko na większości opierać może, zasadę lekceważoną za poprzedniego gabinetu; to też przy pierwszéj sposobności jaka mu pokazała, że niema za sobą większości, ustąpić chciało. Że korona dymisyi nieprzyjęła, to służyło jéj do tego prawo, a w takim razie ministerstwu nie pozostało nic innego, jak odwołać się do nowych wyborów, w nadziei, że mu one dadzą Izbę zgodniéj idącą z niem, więcéj pokładającą w niém zaufania.

Podobna kryzys w Anglii nic by nie miała uderzającego, aniby zdolną była wzniecać obaw o trwałość konstytucyi; w Prusiech nie można jeszcze zapewnić, czy wszystkie momenta tego przesilenia przejdą porządkiem właściwym. Nie tajną bowiem była niechęć króla z wyborów ostatnich, tak iż przypuszczano nawet rozwiązanie Izby przed jej zebraniem, a zatem wprzódy, nim można było wiedzieć, czy między nią a ministerstwem możebna jest zgodność. Że zaś tego zaniechano, że Izba nie została przedwcześnie rozwiązaną, to więcéj może wypada przypisać wpływom zewnętrznéj polityki aniżeli pobudkom wewnętrznym. Właśnie wypadało liberalizmem i parlamentaryzmem zaimponować wtedy, gdy chciano ku sobie nęcić ludy niemieckie i starano się o zaprowadzenie parlamentu ogólnego niemieckiego. Ta polityczna konieczność uratowała niekonstytucyjny krok, jakim byłoby rozpuszczenie Izby, zanim ta dała o sobie świadectwo.

Początkowo też Izba była wielce powolną rządowi. Uniknęła nawet niebezpiecznych rozpraw nad adresem, zrzekłszy się prawa napisania adresu, a to dla tego, aby się nie zetrzeć z rządem w pierwszych chwilach istnienia swego, w kwestyach drażliwych, a mianowicie w odpowiedzi na niezbyt czysto konstytucyjne wyrażenia mowy tronowéj, tam gdzie takowa dotykała stanowiska korony. Ale w miarę jak się czuła być ustaloną, nabierała większéj otuchy i śmiałości, i lubo w kwestyach zewnętrznych nie była zbyt natarczywą, bo służył jéj tam z prawa wpływ jedynie moralny a nie faktyczny, to za to w pierwszéj kwestyi wewnętrznéj jaka się nadarzyła, a mianowicie w kwestyi kontroli budżetu, to jest gdzie zupełne służyły jéj atrybucye, okazała się nieubłaganą.

Postępowanie Izby było legalne; — inna rzecz, czy było roztropne, czy Izba obstając zbyt ściśle przy zasadzie kontroli, nie mogła była zwolnić nieco z jej wykonania, odpuszczając na ten raz jeden ministerstwu niedość specyalne wygotowanie budżetu? To już było rzeczą kompromisu, do którego niebyła obowiązaną, ale na który przystać mogła, jeżeli szło jej o utrzymanie bądź siebie bądź gabinetu. Ten krok jednak Izby dał poznać rządowi, że nie będzie mógł liczyć na powolność Izby w innej ważniejszej sprawie, jaka przyjść miała z kolei, to jest w sprawie organizacyi armii. I to może było powodem, że ministeryum zawczasu zerwało z Izbą. Może też chciał gabinet uniknąć nacisku Izby w sprawach niemieckiej i włoskiej, a przez rozwiązanie Izby zyskał na czasie i na niezależności w rozstrzygnięciu spraw polityki zewnętrznej.

Dotąd niemasz jeszcze obawy o konstytucyonalizm i ścisłą legalność. Jeżeli jednak przyszła Izba okaże się być bardziej skrajną niż rozwiązana; czy korona zechce wtedy złożyć gabinet z żywiołów większości, albo też z demokratycznych? Otóż tak daleko sięgając, a sięgając nie chronologicznie lecz politycznie, kryzys ministeryalna kryje w sobie niebezpieczeństwa, których postać przez mgłę tylko wspomnień przeszłości przedstawia się. Że jednak tak daleko kraj nie pójdzie, to można niemal z pewnością wnosić: będzie on się obawiał stawić na kartę system z listopada r. 1858, rozpoczęty upadkiem Manteuffla i Westphalena.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 marca.

☐ Dość trochę spokojnej rozwagi, żeby się przekonać, że w polityce zewnętrznej Austryi nastąpiła ważna zmiana. Gabinet tutejszy przestał obawiać się gwałtownych wypadków we Włoszech. Opierając się na zapewnieniach Francyi, wierzy, że stronnictwo ruchu nie zrobi żadnego kroku naprzód ani przeciw Rzymowi ani przeciw Wenecyi. Zapewnienie to musiała wszakże Austrya okupić odpowiednią koncessyą ze swojej strony, to jest, że musiała przyrzec, iż zamiast stawiania uporczywej opozycyi, jak było dotąd, zamiarom Cesarza Napoleona względem załatwienia tych obu kwestyj drogą układów i porozumienia, zbliży się napowrót do polityki francuskiej i szukać będzie wspólnie z nią sposobów dojścia do tego celu. Gabinet tutejszy przez to przyrzeczenie nie wyrzekł się zasad traktatów Villafranca i Zürich, ale pokazał razem, że przy organizacyi ostatecznej Włoch liczyć się będzie z dokonanemi faktami nie podług litery tychże traktatów, lecz podług wymagalności ogólnych interesów. Hr. Rechberg zrobił nawet to oświadczenie w komisyi budżetowej. Porównywając z tem oświadczeniem mowę p. Billault, uznać trzeba, że z antagonizmu tak co do zasad, jak co do postępowania, gabinety wiedeński i paryzki przeszły na stanowisko pojednawcze, którego celem jest przygotowanie kwestyi weneckiej i rzymskiej drogą układów do wejścia w system ogólny ostatecznej organizacyi Włoch, który wyjść będzie musiał z kongresu europejskiego. Aż do owej chwili Austrya i Francya dały sobie zapewnienie, że utrzymają pokój we Włoszech. Wpływ tej kombinacyi na postanowienia i zamiary nowego gabinetu włoskiego, nie pozostał bez skutku. P. Ratazzi już oświadczył, że organizacya prowincyi i polepszenie stanu finansów będzie głównem jego zadaniem. Przyrzekł uzupełnić wojsko, ale wyznał zarazem, że rozwiązania kwestyi rzymskiej i weneckiej szukać będzie w przyjaźni z Francyą i Anglią na drodze dyplomatycznej. Sam nawet książę Napoleon, tak ściśle ze stronnictwem ruchu we Włoszech połączony, nalegał tylko na wyprowadzenie wojsk francuskich z Rzymu, a do zdobycia Wenecyi ani zachęcał ani też pomocy Francyi nie przyobiecywał. Owszem w mowie jego zkądinąd tak przeciw Austryi gwałtownej, czuć było, że polityka cesarska przyjęła inny w tej mierze kierunek. Jakie będą skutki tej zmiany na losy Włoch, to czas pokaże. Niepodległość narodowa jest już niewątpliwą. Idzie o organizacyę polityczną. To jest i będzie przedmiotem dyplomatycznych negocyacyj. Przyszłość pokaże ich rezultat. Lecz już w tej chwili zbliżenie się Austryi do Francyi ma inną bardzo ważną stronę. Tradycyjnej przyjaźni węzłem połączona z Turcyą, Austrya patrzyła niedawno jeszcze okiem podejrzliwem i nieprzychylnem na ruch w prowincyach chrześciańskich. Francya temu ruchowi była przychylną. Dziś gabinet tutejszy z wyobrażeniami Francyi co do losu tych prowincyj zaczyna się już oswajać. Stanowisko dyplomatyczne Austryi i Francyi w tej kwestyi już w tej chwili jest prawie jednakowe. Oba państwa upominają Portę o sprawiedliwość; oba przypominają jej traktatem paryzkim i hattami objęte zobowiązania; oba ostrzegają, że wojna wywoła ogólne przesilenie. Jest to w polityce austryackiej stanowisko prawie zupełnie nowe. Następstwa niełatwe są do obrachowania; muszą być ważne. Drugim skutkiem zbliżenia się Austryi do Francyi jest zmiana polityki tutejszego gabinetu we wszystkich kwestyach niemieckich. W kwestyi heskiéj Austrya była ciągle, konstytucyi z 1831 r. przeciwną; dziś domaga się jéj przywrócenia. W kwestyi szleswickiéj była bierną, bojaźliwą; dziś przypomina Danii stanowczo jéj dawne zobowiązania. W kwestyi nareszcie reformy związku, była dawniéj ściśle przy traktatach z 1815 r.; dziś przypuszcza zmianę władzy wykonawczéj i zgadza się na parlament jako władzę prawodawczą. Dyplomacya rosyjska jest całym tym zwrotem nie mało zdziwiona. Bada ona pilnie, jaki wpływ ten zwrot mieć może na inne, bliżéj Rosyę obchodzące kwestye. Pyta czy wzmocnienie wewnętrzne Austryi nie nada temu nowemu kierunkowi jéj polityki zewnętrznéj jeszcze większéj siły. Tym zwrotem polityki zagranicznéj Austrya zjednać sobie może sympatye Francyi dla swéj polityki wewnętrznéj. To też gabinet paryski patrzy na kwestyę węgierską, inaczéj jak przed rokiem. Książę Grammont mówi otwarcie, publicznie, że wzmocnienie konstytucyjne Austryi przyspieszyłoby o pół wieku załatwienie spokojne wielu kwestyj w Europie. Nie są to domysły, lecz fakta. Można im nie wierzyć, można po za niemi inne plany kreślić, lecz wiedzieć o nich może być przynajmniéj pożyteczną przestrogą.

N. Pan zabawi w Wenecyi dni kilka. Z Ministrów żaden dotąd nie został powołanym.

Sprawozdania kilku sekcyj budżetowych już są gotowe.

Młody Baron Rotschild nie został przyjęty na członka szkoły ekwitacyi cesarskiéj. Dziwny brak tolerancyi w obec zajętego przez ojca jego krzesła w Izbie panów.

Poznań 8 marca.

Interpelacya księcia Wilhelma Radziwiłła w Izbie panów, a raczej odpowiedź na nią ministra spraw wewnętrznych hrabiego Schwerina pokazała po raz setny, czego się ma Księstwo nasze po takiem usposobieniu ministerstwa spodziewać. Hr. Schwerin zakończył słowa swej odpowiedzi pogróżką i to głosem podniesionym, że się książę upomniał o sprawiedliwość dla naszego biednego kraju. Książę Radziwiłł stojący blisko dworu mógł się naocznie przekonać, jakie musi być położenie kraju, gdy ten co się o jego interesa choćby tylko materyalne upomina, taką z ust ministra odebrać może odpowiedź; mógł się przekonać, gdzie leży źródło i skąd płynie powód agitacyi!

Kilka odczytów księdza Koźmiana wydrukowanych już zostało. Jeżeli odniosą stąd korzyść ubodzy, na których wsparcie sprzedaż tych prelekcyj jest przeznaczona, to autor nie może powiedzieć, aby mowy jego skorzystały przez wydrukowanie. W braku bowiem stenografów, zwykły sposób pisania za mówiącym szybko, nie wystarczy, aby oddać w całości nie tylko myśli, ale wyrażenia. Znajdujemy też wiele opuszczeń i błędów w drukowanych dotąd odczytach mówcy. Sędzia p. Kazimierz Jarochowski ukończył odczyty „o stanie Polski podczas wojen szwedzkich“. Profesor Przyborowski rozpoczął swoje odczyty zajmującem studium o życiu i pismach Miaskowskiego. Otóż z upłynionego karnawału takie tylko mogę dać sprawozdanie. Gdyby nie kościelny obchód, moglibyśmy nie domyśleć się nawet, kiedy się skończyły zapusty a wielki post nastał. W ostatnie dni przez trzy wieczory liczna publiczność zbierała się w salach pałacu Działyńskich, gdzie się odbywała sprzedaż najróżnorodniejszych przedmiotów na korzyść żeńskiego Towarzystwa śgo Wincentego. Piękny był dobór przedmiotów, ustawienie ich ozdobne, a że udział kupujących chętny, przeto sprzedaż poszła dobrze, i znaczną przyniosła zapomogę. Przyznać też trzeba, że w tym domu powtarzają się cuda godów w Kanie galilejskiej, ilekroć idzie o rzecz krajową lub o sprawę miłosierdzia.

Policya tutejsza niepozwoliła na urządzenie wystawy rolniczej w Poznaniu w tym roku, a to opierając swą odmowę na tem, że centralne Towarzystwo rolnicze nie jest uznanem. Że też nie zastósowano tej zasady do powszechnej wystawy londyńskiej!

Paryż 8 marca.

B. Za śpiesznym był zapał Ciała prawodawczego a za nim Paryża i Francyi z powodu pięknie brzmiących ustępów listu Cesarskiego do Prezesa Izby wystósowanego. Tak było położenie wytężone, tak były zajęte umysły że na razie niepostrzeżono warunku niszczącego ważność czynu, i zwracającego kwestyę na stanowisko śliskie i pochyłe na którym ją poprzedni błąd postawił. Onegdajszy *Monitor* doniósł o wniesieniu do Rady stanu projektu o nagrodach w armii, za odznaczające czyny i rozczarował umysły rzucając światło na istotę rzeczy. Cesarz Napoleon przyłożył bezwątpienia balsam na rany zadane miłości własnéj reprezentacyi narodowéj. Zrobił w zupełności krok wsteczny pojednawczy co do formy, ale zachował sposobność odzyskania straconéj pozycyi inną drogą. O projekcie którem szybkim biegiem chce władza przeprowadzić przez stopnie uprawnienia, była mowa w liście pisanym do hrabiego de Morny, ale nieprzywięzywano na razie wiele wagi do ogólnéj wzmianki która mogła być niejako pociechą w cierpkiem zawsze dla władzy odwoływającéj położenie. Nastąpiło widocznie nowe niezadowolenie które Bóg wie jak się zakończy. Albowiem teraz kwestya jest następującéj treści.

Spór władzy wykonawczéj z prawodawczą wywołany nieszczęsnym projektem dotacyj na korzyść jen. Montauban rozbijał się o większość Izby czyli o tę część deputowanych która za projektami rządowemi zwykła głosować. Deputowani téj barwy postawieni byli w pozycyi albo oburzenia opinii, albo rozgniewania Cesarza. Cesarz wyzwolił ich z jednego kłopotu, ale w nowy wprawił. Większość Izby tak jak dni temu kilka stoi między Charybdą i Scyllą nie mając tak jak dawniéj pretekstu dotykalnego odmówienia potwierdzającego votum. Jen. Montauban słusznie czy nie, dosyć że był ofiarą tłómaczącą opór. Usunął te przeszkody Cesarz i nowy projekt nie jednego członka ale całą armią począwszy od marszałka aż do prostego żołnierza obejmuje? Czy deputowani że tak powiem ministeryalni ośmielą się odrzucić i to przedstawienie? Ale projekt w osnowie mieści szczegóły, które pewnie żywo naród obejdą. I tak cyfra uposażenia, która rządowi do udzielenia ma być przyznana, nie jest wymienioną. Powtóre sposób jakim nagrody będą ukonstytuowane także na wielką zasługuje uwagę. A jeżeli jak domyślać się wypada spodoba się Cesarzowi tworzyć majoraty czyli dotacye dziedziczne, będzie to wbrew woli narodu, na wspak opinii i na przekór wrodzonym skłonnościom ludu. Francuz mniéj dba o wolność ale ginie za równością, mówiła p. de Stäel i miała wielką słuszność. Dotacye pierwszego Cesarstwa po największéj części kosztem podbitych krajów bywały tworzone.

Droga którą teraźniejszy Cesarz upornie zdaje się obierać, wiedzie wprost do wielkiéj księgi długu krajowego. Dawniéj już wspomniałem kilka razy o projekcie podniesienia tytułów i godności szlacheckiéj, projekt ten istnieje oddawna, ale go zawsze jakaś okoliczność odracza. Tą razą widać, że Cesarz chce po mieczu rozpocząć inauguracyę i okulizacyę na szczepie demokratycznym przywileju szabli. Że kraj źle podobne zamiary przyjmie nie masz wątpliwości; i dowiemy się zapewne nie długo, że w oporze dotacyi Montaubana więcéj jeszcze było troskliwości o kodeks czyli zasadę równości niż o osobistość byłego dowódzcy naczelnego w Chinach. Zresztą pora nie bardzo stosowna żądać funduszów w chwili kiedy minister skarbu rozmaite ewolucye w celu zrównoważenia budżetu wykonywa. Zrzekł się Cesarz prawa służącego mu co do wydatków nadzwyczajnych. Wyrzekł się kredytów nadzwyczajnych a tymczasem przez nowe prawo takiéj saméj natury przywileju domaga się. Za nadto zręczną i wyrafinowaną obrał drogę do osiągnięcia celu, obawiać się wypada, ażeby Izba nie starała się szukać odwetu za figiel który jéj wypłatano, a choć w liście pisanym do hr. Morny Cesarz dobitnie wyraził się co do następstw na przypadek gdyby Izba projekt rządowy odrzuciła i nie przypisywał już bynajmniéj grożącéj cechy, jednakże nie dobrze by było dla pokoju i wewnętrznego i zewnętrznego znaczenia, gdyby wypadek przewidywany nastąpił. Uśmiech szydérczy nieprzychylnych, i troska widoczna szczerych przyjaciół rządu najlepiéj przekonywają o ważności toczącéj się kwestyi. Izba będzie znowu w wielkim kłopocie, a władza gdyby nawet uzyskała czego żąda, nie będzie miała powodu cieszenia się ze zwycięstwa. Rozprawy nad adresem Ciała prawodawczego nie przedstawiły dotąd krasomowczych świetnych zapasów. Jedna mowa p. Latour który o Polsce z uczuciem i grantownie wyraził się, zrobiła pewne wrażenie, wątpić jednak wypada i nikt tu nie łudzi się nadzieją ażeby głos lub głosy deputowanych formę uroczystych wniosków lub paragrafów adresu przybrały, zawsze są one szacowne jako środki chroniące od zapomnienia lub preklużyi. Adres zapewne przejdzie bez uwydatnienia opozycyi. Pięciu deputowanych z lewego krańca, jedyna pozostałość republikancka złożyli na stole prezydyalnym dodatki, których przyjęcia sami sobie nie rokują, dopełnili więc tylko formy. Prawdziwie zajmujące i wzruszające rozprawy czekają projekt dopiero przez Radę Stanu przygotowywany, w tym projekcie „documentis de noviter repertis“, wytoczy się proces władzy wykonawczéj wyzywający władzę prawodawczą.

Wiedeń 11 marca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* jakoteż *Dziennik praw państwa* zawierają w sobie ustawę zasadniczą urządzenia gmin tak jak ją obie Izby przyjęły, sankcyonowaną przez N. Pana. Jestto dopiero podstawa, na któréj przyszłe sejmy krajowe osnować mają właściwe urządzenia gmin wedle krajowych i miejscowych potrzeb, obyczaju, tradycyj, charakteru narodowego i interesów wyłącznych. Jak rychło jednak zwołanie sejmów nastąpi, to zależeć będzie od czynności, jakie jeszcze Radzie państwa do załatwienia przypadają. Przedewszystkiem Rada państwa oprócz budżetu na r. 1862, który ma być niebawem wniesiony, oprócz projektów podwyższenia podatków,

Część Literacko-Artystyczna.

PRELEKCYE P. DUCHIŃSKIEGO
I OGÓLNY CHARAKTER JEGO WYKŁADU.

Trzy punkta były głównym celem ostatniego wykładu p. Duchińskiego: 1) oznaczyć ważność mapy zwanéj mapą etnograficzną Cesarstwa rosyjskiego, do któréj wcielono Galicyę wschodnią i część Węgier zamieszkałą przez Rusinów. Mapa ta zaczęła wychodzić w Petersburgu pod dyrekcyą Towarzystwa jeograficznego imperatorskiego, którego prezydentem jest brat Cesarza Aleksandra, W. książę Konstanty; 2) scharakteryzować wyjaśnienie przez pisma moskiewskie znaczenia osób znajdujących się na Pomniku nowogrodzkim; 3) odpowiedzieć na manifest, który wydrukował organ rosyjski *Le Nord* wychodzący w Brukselli, w sprawie Polski. Te przedmioty zajęły największą część posiedzenia. Profesor poprzedził uwagi swe oświadczeniem, że odtąd będzie rozbierał pisma drukowane dotyczące jego przedmiotu, co jest nowością w wykładzie pana D. Zajęty udowodnianiem słuszności swego systemu, wychwala takowy, a o robionych przez innych błędach nie mówi lub bardzo rzadko mówi. Bo też w rzeczy saméj zaledwo mu czas wystarczy na wykład swego systemu. Wiadomo, że p. D. tworzy nową naukę, to jest *Historyę porównawczą ludów Indoeuropejskich i Turańskich*, pytania o stosunkach Litwy i Rusi do Moskwy i do Polski podniósł do pytania o stosunkach tych dwóch plemion. Reformuje wykład i scenę zdarzeń z dziejów Polski i innych słowiańskich ludów i z dziejów sąsiadów ich Moskali, Rumunów, Madziarów i Turków.

Bierze on za podstawy swoich reform nie języki, nie dogmata religijne, nawet nie *pochodzenia* jak to zwykle mówią, ale trzy inne punkta, które uważa za będące większéj wagi w życiu publicznėm, w zastósowaniu praktycznėm narodów, jak języki, dogmata religijne i pochodzenia. Oto są te trzy punkta: Charaktery cywilizacyi w oddziale instytucyj politycznych i rolniczych, stopień wpływu cywilizacyi germańsko-łacińskiéj, a nadewszystko *pokrewieństwo narodów pod względem stosunków historycznych.* To ostatnie pokrewieństwo uważa za będące jeszcze większéj wagi, niżeli pokrewieństwo z ducha; instytucyj politycznych i rolniczych, aniżeli pokrewieństwo z cywilizacyi germańsko-łacińskiéj. Oczywiście, dogmata religijne, języki, pochodzenie, są wielkiéj wagi w krytyce p. D., ale objawy te są uważane nie abstrakcyjnie, ale w zastósowaniu praktycznėm. Naprzykład w językach, profesor dopatruje nie pokrewieństwa ich słownikarskiego, ale ducha i charaktery cywilizacyi jakowe okazują. Tak to rozbierał stosunek języka ruskiego do polskiego i do moskiewskiego. Co do dogmatów religijnych, patrzy nie tylko na religię uznaną, urzędową, ale w zastósowaniu dogmatów praktycznėm. Co do pochodzenia ludów, ma je profesor za podstawę innych, bo podziela zdanie tych historyków, którzy utrzymują, że narody nieodmieniają nigdy swych skłonności do życia mniéj lub więcéj rolniczego, mniéj lub więcéj pastersko-kupieckiego, jakie otrzymały w pierwotnym wyrobie swojéj osobistości plemiennej przy podziale ludzi na większe plemiona. Dla tego przecież nie stawia profesor na czele pokrewieństwa ludów, stopnie ich pochodzenia, że ten punkt może być wątpliwym dla wielu, jak się rzecz ma np. z Moskalami. Dochodzi on pochodzenia *ze stałości charakterów cywilizacyi w różnych objawach życia dziejowego ludów*, dopiero zajmuje się etnografią, jeżeli ta jest znaną, jak np. w rzeczy o niesłowiańskości Moskali z pochodzenia. P. D. używa nadto mnóstwo innych żywiołów dla swego sądu, jako to: geologii, botaniki, hydrografii, plastyczności ziemi, fizyonomii, odzieży, sposobu życia, przesądów, charakterów umysłowych i uczuciowych itd. itd. Podług tych to różnych punktów zapatrywania się udowadnia słuszność swego systemu co do pojmowania historyi porównawczéj ludów Indoeuropejskich i Turańskich, a szczególnie Słowian i ich sąsiadów Moskali, Turków, Rumunów i Madziarów. Tyle mając środków oceny, domyślić się można, że najwięcéj znane punkta nabierają nowego światła. Mało więc profesor trudni się krytyką pisarzy, którzy się mylili.

Taki był charakter prelekcyj p. D. w roku zeszłym, jak to widzieliśmy w części ich drukowanych, a z których zdał sprawę *Przegląd* poznański. Lecz w tym roku profesor wcielił do swego wykładu krytykę pism, które dotykają punktów przez niego podejmowanych. Właśnie zaczął swój wykład ostatni od uniewinienia się z tego, że postanowił sądzić braci, czego dotąd nie czynił. Bo człowiek, rzekł profesor, na to jest stworzony na obraz boży, to jest z potęgą ducha, podobną potędze bożej, aby sam tworzył rzeczywistości umysłowe.

Pojęcie o rzeczywistościach umysłowych, nawet u naszych ludzi myślących, jest mało upowszechnione; dotąd p. D. najwięcej o tym przedmiocie pisał już to w publicznym wykładzie swoim Historyi Polskiej w r. 1860, (z której na nieszczęście część tylko otografowana przez słuchaczy istnieje), już też w *Pomniku Nowogrodzkim.* Podział dziejów rodu ludzkiego, na epoki i peryody jest oparty u p. D. na wyrobie ich siły twórczej w tworzeniu rzeczywistości umysłowych. Lecz o tem zdamy sprawę inną razą; teraz wspominamy tylko dla tego, aby scharakteryzować ile zdołamy, cały wykład ostatni p. D. a właśnie zaczął, powtarzamy, od uniewinnienia się z tego, że postanowił krytykować pisma innych, gdy człowiek powołany jest więcej dla tworzenia nowych typów, nowych systemów filozoficznych, historycznych, politycznych, finansowych, matematycznych, medycznych i t. d. niż do wiecznego ich rozkładu krytycznego. Profesor zajmuje się krytyką pism obcych, aby uniknął zarzutu, jakoby obawiał się spotkać z przeciwnikami.

Co do mappy etnograficznej wydanej przez Tow. Jeogr. Imperat. w Petersburgu, profesor okazał, że mapa ta jest urzeczywistnieniem myśli wykazanych przez gabinet petersburgski w sławnej broszurze kniazia Trubeckoho, który jest właśnie jednym ze znakomitszych mężów stanu moskiewskich. W innym kraju etnografia jest nauką, tylko dla Moskali, w skutek niskiego stopnia ich oświaty i niemoralności klas nawet wyższych, szczególnie w pojęciach o państwie, etnografia jest takąż bronią jak proch, kule itp. Co gorsza, że u Moskali etnografia i narodowość są synonimy.

Wcielenie więc Galicyi wschodniej i części Węgier do Rosyi pod względem etnograficznym, jest ze strony Moskali jednym z najważniejszych ich aktów polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Tak określiwszy ogólny stan rzeczy p. D. rozbierał niektóre szczegóły tych zasad, któremi Tow. Imperat. Jeograficzne, a przed tem kniaż Trubeckoj, uprawnia wcielenie dzisiejszych Rusi austryackich do Moskwy. Głównemi ich zasadami są: jedność tych Rusi z Moskwą pod względem jeograficznym, językowym, historycznym i religijnym.

P. D. połączył sprawę Rusi austryackich z Rusinami dzisiaj moskiewskimi i razem odparł pretensye moskiewskie we wszystkich czterech punktach; przypomniał bowiem, że Moskwa europejska, sama przez się, licząc do niej i góry Uralskie, które nie oddzielają wcale Moskwy europejskiej od azyatyckiej, jak nie oddziela i rzeka Ural; że taka Moskwa, bez Syberyi i bez Kaukazu, stanowi połowę Europy co do przestrzeni ziemi; że wscho-

i niektórych ustaw organicznych, jakiemi się zajmują wydziały, ma jeszcze do rozstrzygnięcia pod względem układu rządowego z bankiem jakoteż pod względem budżetu na r. 1863. Co do tych dwóch ostatnich przedmiotów, wystąpienie *Pressy* wbiło klin, i jak wnosić można z milczenia dzienników centralistycznych, rząd jeszcze niepowziął postanowienia, jak faktycznie zniweczyć zarzuty tego dziennika, którego zdanie dla tego jest wielce ważne, że jestto organ mieszczaństwa i liczy tylu czytelników, ilu ich liczy kilka innych razem wziętych dzienników centralistycznych. Głoszą też, że kwestya budżetowa będzie jeszcze raz wziętą pod rozbiór w ministerstwie; to wszystko każe przewidywać, że posiedzenia Rady państwa przeciągną się do lata; a tak zapowiedziane jeszcze w roku zeszłym zwołanie sejmów w jesieni zeszłéj, żeby się chociaż o jeden rok odwlekło, to jeszcze byłoby pół biedy.

Presse dzisiejsza usprawiedliwia swoje zaprzeczenie kompetencyi Rady państwa w sprawie bankowej, a usprawiedliwia się różnemi cytatami z dawniejszych artykułów swoich, z których pokazać się ma, że i dawniej kiedy niekiedy polityczne jej sumienie uczuwało wątpliwość. Wprawdzie wątpliwości te były zbyt mdłe i słabe, aby już wtedy mogły były przekonać *Presse*, że Rada państwa szczuplejsza, jaką jest dzisiejsza, niema prawa zajmowania się czem innem jak budżetem na r. 1862, bo do tego wyjątkowo zawezwaną została przez koronę. Nie należałoby jednak roztrząsać, czy *Presse* jest konsekwentną lub nie, albo jakie powody skłoniły ją do stawienia czoła ministerstwu, lecz raczej brać rzeczy jak są. Ścisłość doprowadziłaby do tego konstytucyjnego wypadku, że Rada dzisiejsza niemogłaby być nawet od korony umocowaną do zmienienia *ad hoc* swojego charakteru. Jutro bowiem z tą samą słusznością zostałaby ona może upoważnioną do rozbierania budżetu na r. 1863, a pojutrze do traktowania z bankiem, zaciągania pożyczek itd. *Presse* tłumaczy się następnie z zarzucanej jej przez centralistów niezgodności między jej artykułem o niekompetencyi Rady państwa a oświadczeniem redaktora Zanga wezwanego przed wydział finansowy w roli biegłego. *Presse* słusznie tym razem mówi, że p. Zang wezwany był jako biegły nie na to aby dać zdanie o kompetencyi Rady państwa, ale aby dać zdanie o wartości ugody z bankiem. Jeżeli więc szło o plan ugody z bankiem, p. Zang mógł plan swój przedstawić, a dla tego w dzienniku wolno mu zaprzeczać p. Ministrowi i Izbie prawa wchodzenia z bankiem w umowę o przedłużenie przywileju bankowego.

— Zamianowani zostali jenerał-majorami, pułkownicy: Baron Eugeni Piret de Bihain, z 4go pułku ułanów JCMości; Franciszek Zaitsek de Egbell, z 1go pułku inżynieryi, i Konrad Petrasch, ze sztabu inżynieryi, komendant akademii inżynierskiej.

— *Gazeta wiedeńska* pisze, że gdy ukończoną została ostateczna organizacya kancelaryi nadwornej chorwacko-słoweńskiej w duchu postanowienia N. Pana z dnia 3go lutego r. b. przeto czynności przydzielone tymczasowo utworzonej dykasteryi chorwacko-słoweńskiej przechodzą do tej władzy, która nosić będzie urzędową nazwę „królewska kancelarya nadworna dla królestwa Dalmacko-Chorwacko-Słoweńskiego“. Zakres działania tej władzy obejmować będzie wmyśl postanowień cesarskich z dnia 5go grudnia 1860 i z dnia 3go lutego 1862 ogólny i szczególny zakres działania byłych ministerstw spraw wewnętrznych, spraw religijnych i oświecenia, tudzież sprawiedliwości względnie do królestwa Chorwacko-Słoweńskiego, z zastrzeżeniem tych zmian, które się okażą być potrzebnemi z jednej strony ze względu na konstytucyę ogółu państwa, z drugiej strony, na przywróconą konstytucyę pomienionego królestwa. — Z tego ogłoszenia urzędowego pokazuje się, że przyłączenie Dalmacyi do Chorwacyi i Słowenii jest dotąd tylko tytularne.

— *Donau Ztg* zamieszcza następujące oświadczenie:

„Korespondencya wiedeńska do *Gazety kolońskiej*, która do innych dzienników przeszła, donosi, że przed kilkoma dniami gabinet tutejszy wysłał do księcia Metternicha notę dla udzielenia jej p. Thouvenelowi, której przedmiotem była sprawa rzymska. Nadmieniamy, że nota, której treść bardzo dokładnie rozebraną była przez korespondenta, wcale nie istnieje“.

Królestwo Polskie.

Przeminął dzień wstąpienia na tron, a obietnic niespełniono i żadnych nie ogłoszono reform. Jedynie tylko z pomiędzy kilkuset osób niewinnie bez sądu a często bez badania uwięzionych i skazanych, ma być 41 wypuszczonych, i to gdy wielu z nich odsiedziało już prawie swoją karę, a 23 równie niewinnych, mają zmniejszone kary bezprawnie naznaczone. Oto jedyna a wielka łaska rosyjska! Ten spis osób w taki sposób ułaskawionych nie obejmuje nazwisk ludzi najpowszechniejszym otoczonych szacunkiem a skazanych za spełnienie swego obowiązku, jak księża Białobrzeski, Stecki, Wyszyński, członkowie Delegacyi miejskiéj która tak długo porządek w mieście utrzymywała pp. Hiszpański i Szenkler, ks. kanonik Bujalski, wygnańcy syberyjscy Ehrenberg, Krajewscy bez żadnego badania wywiezieni; nie obejmuje mnóstwa uczniów akademii i młodzieży skazanych do rot orenburskich, i w ogóle nie obejmuje wszystkich cięższemi obarczonych kurami.

Ten akt tak zwanéj „łaski“ brzmi jak następuje:

„Za najwyższem zezwoleniem N. Pana, w rocznicę uroczystości wstąpienia na tron JCKMości Aleksandra II, otrzymali ułaskawienie od kar, jako też kary zmniejszone zostały osobom poniżej wymienionym.

„*Ułaskawieni od kar.*

1. Magnuski Władysław, ksiądz wikary parafii Skierniewickiej; 2. Żukowski Wojciech, ks. proboszcz m. Łęczycy: początkowo skazani byli na osadzenie w twierdzy przez miesięcy sześć, następnie w skutek wstawienia się Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Warszawskiego metropolity Felińskiego, czas ten zmniejszony do miesięcy dwóch. 3. Witman Kacper, ksiądz kanonik kapituły metropolitalnej Warszawskiej; 4. Chmielewski Franciszek, ksiądz wikary przy kościele katedralnym ś. Jana w Warszawie: podobnież skazani byli na zamknięcie w fortecy przez miesięcy cztery, następnie za wstawieniem się Arcypasterza, czas kary zmniejszony do jednego miesiąca; 5. Lickendorf Florenty, ksiądz zakonu OO. Dominikanów w Lublinie: na osadzenie w twierdzy przez miesięcy 6, następnie na wysłanie do jednej z odległych gubernii cesarstwa.

„*Na zesłanie:* 6. Przybyłowski ksiądz, profesor Seminaryum Sandomierskiego, do gubernii Wołogodzkiéj. 7. Andrzejewski, ksiądz, pomocnik Dziekana kapituły katedralnej Sandomierskiéj, do gubernii Wiatskiéj.— 8. Kamiński Ignacy, ksiądz, proboszcz parafii Grudlskiéj, do bubernii Ołonieckiéj.— 9. Smoliński Julian, ksiądz, wikary parafii Lipno, do gubernii Permskiéj.— 10. Jastrzębski Floryan, ksiądz, wikary z miasta Ostrowa, do gubernii Włodzimierskiéj. — 11. Pyzalski Feliks, ksiądz z Warszawy, do gubernii Ołonieckiéj. — 12. Bońkowski, ksiądz z miasta Sandomierza, do gubernii Permskiéj.— 13. Kalafarski Jan, mieszkaniec miasta Proszowic; 13. Kalafarski Stefan, mieszkaniec miasta Proszowic, na oddanie do służby wojskowéj.— 15. Waleszyński Konstanty, z gubernii Radomskiéj, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy sześć.— 16. Wodecki Bernard, kasyer miejski w m. Opatowie, na trzy miesiące aresztu na odwachu.— 17. Witte August, cukiernik z m. Koła, na osadzenie w twierdzy przez trzy miesiące.— 18. Gross Franciszek, mieszkaniec m. Opoczno, na osadzenie w twierdzy przez cztery miesiące.— 19. Dąbrowski Romuald, mieszkaniec m. Radomia. i 20. Meller Józef, mieszkaniec m. Brześcia Kujawskiego, na osadzenie w twierdzy przez sześć miesięcy. — 21. Oleszkiewicz Julian, subjekt felczerski z Warszawy, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy trzy.— 22. Wambach Aleksander, mieszkaniec m. Warszawy, na osadzenie w twierdzy przez miesiąc jeden.— 23. Górski Józef, obywatel gubernii Warszawskiéj, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy trzy.— 24. Dobrowolski Franciszek, mieszkaniec m. Warszawy, na dwutygodniowy areszt policyjny. — 25. Zieliński Wincenty, utrzymujący hotel Warszawsko-Wiedeński, na osadzenie w twierdzy przez miesiąc jeden.— 26. Kluge Gustaw, mieszkaniec m. Koła, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy dwa.— 27. Moro Wiktor, dymisyowany podoficer, na areszt przez trzy miesiące.— 28. Friben Rajmund, mieszkaniec m. Radomia, na areszt przez sześć miesięcy.— 29. Żelazowski Władysław, mieszkaniec m. Warszawy; 30. Parys Bronisław, mieszkaniec m. Warszawy; 31. Czajkowski Floryan, komornik sądowy z m. Warszawy; 32. Onufry Jan, mieszkaniec miasta Warszawy: na oddanie do służby wojskowéj. — 33. Borowicz Roch, wyrobnik z m. Płocka, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy trzy. — 34. Bem Ignacy, b. kancelista Rządu Gubernialnego Augustowskiego, na zesłanie do gubernii Wołogodzkiéj.— 35. Racięcki Benon, mieszkaniec gubernii Warszawskiéj, na zesłanie do gubernii Ołonieckiéj.— 36. Iwanicki Jan Kanty, mieszkaniec gubernii Radomskiéj, na zesłanie do gubernii Astrachańskiéj.— 37. Rotblat Ignacy, mieszkaniec m. Warszawy: 38. Stefson Bernard, mieszkaniec m. Warszawy; 39. Stejngans Józef, mieszkaniec m. Warszawy, na areszt policyjny przez miesiąc jeden.— 40. Makar Walenty, mieszkaniec m. Szczebrzeszyna, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy dwa.— 41. Rozencwejg Leon, lekarz z m. Proszowic, na osadzenie w twierdzy przez miesięcy trzy.

„Oprócz powyższych, rozkazano uwolnić z twierdz, więzień i odwachów wszystkich, którym do ukończenia naznaczonego terminu zatrzymania pozostaje po dniu 25 lutego (9 marca) aresztu dni dziesięć i mniej.

Zmniejszone i zmienione kary osobom następującym:

42. Bobowicz Jan, mieszkaniec miasta Warszawy: na osadzenie w twierdzy przez trzy lata — zatrzymać w twierdzy półtora roku. — 43. Wielguszewski Jakób, mieszkaniec miasta Lublina: na osadzenie w twierdzy przez rok jeden — zatrzymać w twierdzy sześć miesięcy. — 44. Kawer Franciszek, mieszkaniec m. Biłgoraja: na osadzenie w twierdzy przez trzy lata — zatrzymać w twierdzy półtora roku. — 45. Hassman Wiktor, lekarz z m. Stopnicy: na osadzenie w twierdzy przez sześć miesięcy — zatrzymać w twierdzy trzy miesiące. 46. Dutkiewicz Wincenty, krawiec z m. Warszawy: na osadzenie w twierdzy przez dwa miesiące — zatrzymać miesiąc jeden. — 47. Żechowicz Leon, b. woźny przy Sądzie Proszowickim: na osadzenie w twierdzy przez trzy miesiące — zatrzymać miesiąc i dni pietnaście. — 48. Kubaszek Januaryusz, ksiądz, poddany austryacki: na osadzenie w twierdzy przez miesiąc jeden i następnie na wysłanie do Austryi — uwolnić od aresztu w twierdzy i wysłać za granicę. — 49. Mieszkowski Ignacy, mieszkaniec m. Płocka: na osadzenie w twierdzy przez trzy miesiące — zatrzymać w twierdzy miesiąc i pół. — 50. Olszewski Marcell, mieszkaniec m. Warszawy: na oddanie do służby wojskowej — osadzić w twierdzy na cztery miesiące. — 51. Gilsberg Izrael, mieszkaniec m. Warszawy: na oddanie do służby wojskowej — osadzić w twierdzy na trzy miesiące. — 52, Wojcicki vel Wojtulski Seweryn, mieszkaniec m. Radoszyce: na osadzenie w twierdzy przez sześć miesięcy — zatrzymać w twierdzy trzy miesiące. — 53. Otto Karol, mieszkaniec m. Koła: na osadzenie w twierdzy przez trzy miesiące — zatrzymać w twierdzy miesiąc i pół. — 54. Goldsobel Markus, mieszkaniec m. Warszawy: na oddanie do służby wojskowej — zatrzymać w twierdzy dwa miesiące. — 55. Szymański, ksiądz z miasta Proszowic: na osadzenie w twierdzy przez trzy miesiące — zatrzymać w twierdzy półtora miesiąca. — 56. Szczeciński Stanisław, b. urzędnik Najwyższej Izby Obrachunkowej: na osadzenie w twierdzy przez trzy miesiące — zatrzymać w twierdzy półtora miesiąca. — 58. Jurkowski Ludwik, oficer dymisyonowany: na osadzenie w fortecy przez pięć miesięcy — zatrzymać w twierdzy dwa miesiące i pół. — 58. Jaroszewski Marceli, b. woźny sądowy: na osadzenie w twierdzy przez miesięcy sześć — zatrzymać w twierdzy trzy miesiące. — 59. Sierpiński Leonard, mieszkaniec m: Szczebrzeszyna; 60. Kołodziejczyk Franciszek, mieszkaniec m. Szczebrzeszyna; 61. Sawic Jan, mieszkaniec m. Szczebrzeszyna; 62. Wiciejewski Teofil, ze Szczebrzeszyna na oddanie do służby wojskowej — osadzić w twierdzy na trzy miesiące. 63. Sztern Enoch, mieszkaniec miasta Warszawy: na oddanie do służby wojskowej — uwolnić i wysłać na mieszkanie do gubernii Augustowskiej, z oddaniem pod dozór policyjny. — 64. Sztykiel Jan, mieszkaniec miasta Warszawy; 65. Parnes Ignacy, mieszkaniec m. Warszawy; 66. Balbiński Walenty, mieszkaniec m. Warszawy; 67. Szubiakiewicz Antoni, mieszkaniec m. Warszawy; 68. Józefowicz Napoleon, mieszkaniec m. Warszawy: do rot aresztanckich na lat dwa — na rok jeden. — 69. Bogucki Aleksander, mieszkaniec m. Czeladź: do rot aresztanckich na lat trzy — na półtora roku. — 70. Karaś, krawiec z m. Zawichosta; 71. Kaczkowski Jan; 72. Kaczkowski Ignacy; 73. Pietrzykowski Jan: na oddanie do służby wojskowej — osadzić w twierdzy na miesięcy trzy. — 74. Kaczkowski Wojciech: na osadzenie w twierdzy przez rok jeden — zatrzymać w twierdzy miesięcy dwa.

Na oryginale własnoręcznie podpisano:
Jenerał - Adjutant, *Lüders.*“

Francya.

W dniu 6 b. m., rozpoczęły się w Izbie prawodawczéj obrady nad adresem. Pierwszym mowcą który zagaił posiedzenie był p. Plichon; w długiéj czytanéj mowie objął on trzy naraz przedmioty: kwestyę finansową, okólnik dotyczący towarzystwa św. Wincentego *a Paulo* i sprawę rzymską, którą nazywa stanem rewolucyjnym, a któréj gorącym jest stronnikiem. P. Plichon rozbierając kwestyę finansową powstawał przeciw powiększeniu budżetu dla pewnych gałęzi służby publicznej, żądał ukończenia portów, gościńców, kolei żelaznych i zmniejszenia armii, któréj utrzymanie w dotychczasowéj liczbie wynoszącéj 400,000 ludzi, uważa za zbyt kosztowne dla kraju. Gani on utworzenie gwardyi cesarskiej, wygórowane pensye wysokich dygnitarzy, i zapowiada, że nie będzie wotował za nowemi podatkami. Przedstawiając niezadawalające położenie wnętrza kraju, rzekł on w końcu następnie:

„Na traktat handlowy spada po części odpowiedzialność za obecne dolegliwości. Lecz jest jeszcze inna przyczyna ogólniejsza, a tą jest obawa mająca swe źródło w pewnych nowych dążnościach politycznych ministra spraw wewnętrznych. (poruszenie). Wojna włoska, kwestya rzymska, trwoga sumień, oto są wypadki pod których wpływem zmiany te nastąpiły. Przyjaciele wczorajsi stali się podejrzanymi, a rząd szuka w obozie ich przeciwników nowych sprzymierzeńców. Wpływy religijne szczególniéj zdają się wzniecać obawę. Samo nawet miłosierdzie przestrasza, a towarzystwo św. Wincentego, tyle wyświadczające dobrodziejstw, nieznajduje przebaczenia. Codzień podstawy porządku podkopywane są z głęboką zręcznością. Najniebezpieczniejsze systemata wynurzają się bez oporu. Złe może swobodnie iść swoją drogą, tylko dobre napotyka na zawady (przerwa.)

„Dzięki téj polityce, namiętności wichrzące spółeczeństwem w r. 1848 podnoszą głowę, złe jakie się stało, jest już wielkie, wkrótce stanie się ogromnem, a rząd padnie pierwszą jego ofiarą, jeżeli się nie będzie miał na baczności (nowa przerwa).

„Proszę jednak niepojmować mylnie ducha mej myśli, nie żądam przeciw nikomu żadnych środków surowości, żalę się tylko, że swoboda przyznana pewnéj części prasy, odmówioną została prasie zachowawczéj.

„W ogóle, powodów jakie przyczyniły się do nieszczęść i kłopotów położenia, jest dwa: niedostateczność zbiorów i wojna amerykańska; za powody te rząd bynajmniéj odpowiedzialnym być nie może i najbliższa przyszłość, jak mam nadzieję, uchyli je. Lecz jest trzeci powód: niespokojność publiczna, którą rząd jeżeli zechce, może usunąć, dosyć będzie na to, aby wrócił do polityki, która uspokoi umysły, interesa i sumienia, aby dał pod względem prasy krajowi zupełne rękojmie. Co się tyczy czwartego powodu: traktatu handlowego, nie jest rząd jego panem, lecz niech działa w sferze, w któréj swoboda ruchów nie jest mu odjętą, a złe znacznie się zmniejszy, i zarazem będzie to najskuteczniejszym środkiem do polepszenia finansów.

P. Koenigswarter. Panowie!. Z wielką niecierpliwością słuchałem téj dyskusyi: Chciałem jak najrychléj stanąć w obronie mądréj wolności, tolerancyi religijnéj i postępu walczącego skutecznie i z energią przeciw usiłowaniom feudalizmu. (przerwa). Panowie zrozumieliście mnie? (nie, nie!) Mówię o sprawie włoskiéj, dążącéj do jedności mądrze i z umiarkowaniem, (nowa wrzawa) do jedności, celu narodowego tego wielkiego ruchu, do jedności, w któréj obronie zamierzam tu wystąpić.

Cóż powiedziałem w roku zeszłym? Oto że polityka rządu francuskiego względem Włoch jest umiarkowaną i baczną na istotne interesa kraju naszego, że wypadki zaszłe na półwyspie dowodzą, iż ogromny ruch narodowy prze Włochy ku jedności; że prawdziwym interesem naszym jest ukonstytuowanie tego wielkiego państwa włoskiego, wdzięcznego i pewnego sprzymierzeńca Francyi. Co wtedy mówiłem, dziś powtarzam, że z pomocą nieubłaganéj logiki faktów, wielkie dzieło jedności postąpiło naprzód i umocniło się. Jednakże w adresie rządowym widzę dwa uchybienia. Najprzód niema w dokumentach dyplomatycznych wzmianki o wydaleniu się z Rzymu b. króla Franciszka II. Dalszy jego pobyt tamże uznała Francya za szkodliwy interesom nowego królestwa. (przerwa.)

Oddając nareszcie słuszność rządowi co się tyczy środków przedsięwziętych dla położenia kresu niecnym rozbojom, które tak długo pustoszyły prowincye neapolitańskie, powiem tylko, iż szkoda, że środki te tak późno obrane zostały.

Żal jaki teraz wynurzę, nie tyczy się rządu. Dzienniki broniące sprawy włoskiej, gwałtownie nagabywane były w drugiej Izbie. Niech mi wolno będzie ubolewać nad obelgami, które się ciągle powtarzały w prasie ultramontańskiej i legitymistycznej. (Tu mowca wspomina że przed półrokiem dzienniki półurzędowe jak *Pays i Patrie* dopuszczały się tego błędu, następnie przechodzi do sprawy Włoskiej). W roku zeszłym w krótce po dyskusyi nad adresem wielkie nieszczęście ugodziło we Włochy. Mąż który wraz z Karolem Albertem i Wiktorem Emanuelem, najwięcej pracował nad dziełem niepodległości, został przez śmierć wydarty monarsze swemu, krajowi i przyjaciołom. Nigdy żałoba narodowa niebyła bardziej usprawiedliwioną, a nawet przeciwnicy p. Cavoura przyznali, że strata ta jest ogromną. Lecz na szczęście wielkie ludy nie giną, są one wyższe nad wszelkie próby i opatrzność je wynagradza. Mąż szanowany od jednego krańca Włoch do drugiego, bar. Ricasoli otrzymał rozkaz od króla utworzenia gabinetu, który pomimo trudności niesłychanych przez rok cały kierował sprawami. W chwili jego ustąpienia, chcę mu tu złożyć hołd publiczny.

W krótce potem rząd francuzki uznał królestwo Włoskie i oto są powody, na jakich oparł swoje postępowanie. (Tu mowca odczytuje ustęp z sprawozdania o stanie Cesarstwa).

Przystępuję teraz do spraw neapolitańskich. Nie przyjaciele Włoch nieprzestają twierdzić że przystąpienie Sycylii i Królestwa neapolitańskiego nie jest szczere, że mieszkańcy tych krajów pragną tylko autonomii i tworzyć chcą odrębne państwo. Cieszę się że wypadki od roku i dokumenta dyplomatyczne zadają temu twierdzeniu fałsz najzupełniejszy.

Inne bolesne wypadki zaszły w prowincyach graniczących z terytoryum rzymskiem. Lecz czy wiecie komu je przypisać należy? Było i jest jeszcze w Rzymie laboratoryum rozbojów. (przerwa).

Sam rząd to powiedział. — Nie przesadzam bynajmniej.

Prezes, proszę mowcy, aby sobie sam nie przerywał.

P. Koenigswarter. Dowiodły dokumenta urzędowe, a mianowicie depesza francuzkiego konsula jeneralnego w Neapolu, że laboratoryum to wysłało w prowincye przyłączone, hordy rozbójników i skazanych na galery. (Nowa przerwa). Nieprzyjaciele Włoch strzedz się będą czerpać z tych dokumentów, lecz ja przytoczę z nich wszystko, co mi się wydawać będzie stosownym do obrony sprawy włoskiej.

Czy wiecie panowie! dla czego rozboje ustały? oto dla tego że rzemiosło to stało się złem rzemiosłem (śmiech). Póki rozbójnicy otrzymywali z Rzymu pieniądze, aby rabować prowincye neapolitańskie i wracać ztamtąd z łupami, wiele znajdowało się kandydatów. (nowy śmiech) Lecz gdy przekonali się że ich zatrudnienie stało się niebezpiecznem, że ludy gotowe są bronić się, że ci z pomiędzy nich, których schwytano, byli rozstrzelani, porzucili więc rzemiosło. Temu to trzeba przypisać ustanie rozbojów.

Szan. p. Plichon powiedział przed chwilą że stan Włoch jest rewolucyjny.

(*Dokończenie nastąpi*).

Rumunia.

Sejm rumuński który po ogłoszeniu zupełnego zjednoczenia Mołdawii z Wołoszczyzną w jednę Rumunię, otwartym został, jak to donosiliśmy, przez ks. Couzę w dniu 6 lutego przemową którą podaliśmy; sejm ten po sprawdzeniu wyborów, rozpoczął najprzód rozprawy nad adresem, a zawotowawszy go, wręczył go księciu przez deputacyę w dniu 20 lutego. Adres ten wyrażający myśl i dążność polityczną sejmu, brzmi:

„Książe! Izby mołdawska i wołoska tworzące dzisiaj po swojem połączeniu, jedno Zgromadzenie rumuńskie, powitały jednomyślnie a radośnie dzień 24 stycznia 1862 r., ten wielki i szczęśliwy dzień w którym Wasza Wysokość ogłosiłeś w obec narodu i sejmu rumuńskiego połączenie dwóch ziem będących zdawna sobie siostrami.

„Niech będzie chwała Bogu naszych ojców, który nam pozwolił widzieć urzeczywistnienie wielkiej myśli, wielkiego dzieła żywotnego dla narodowości rumuńskiej! Niech będzie chwała Bogu na wieki, że swoją wszechmocną prawicą pomógł Waszej Wysokości do spełnienia posłannictwa, które naród wam powierzył, wynosząc was w dniach 5 i 24 stycznia 1859 na trony Stefana Wielkiego i Michała Walecznego.

„Zgromadzenie jest głęboko przekonanem, że wyraża wiernie myśl pięciu milionów Rumunów, gdy przybywa dzisiaj powinszować W. Wysokości tego wielkiego rezultatu i wyrazić wam żywą i wieczystą wdzięczność za ogłoszenie zjednoczenia, o jakiem naród oddawna marzył i oczekiwał od Waszej Wysokości.

„Jakiekolwiek mogą być jeszcze zastrzeżenia czynione przez Wysoką Portę w uznaniu ostatecznego zjednoczenia księstw, Zgromadzenie rumuńskie musi widzieć w tym akcie rządu tureckiego uznanie przez niego konieczności tej unii. Co się tyczy mocarstw gwarantujących, Zgromadzenie z ufnością zupełną i z głęboką wdzięcznością widzi uświęcenie przez nie zjednoczenia stanowczego, zjednoczenia, do którego w ciągu wieków dążyli wszyscy wielcy ludzie naszych dziejów, zjednoczenia oczekiwanego długo przez wszystkie pokolenia narodu, zjednoczenia tak często pożądanego jednomyślnemi głosami naszych Ciał prawodawczych, okrzykami ludności, a już w części urzeczywistnionego przez podwójny wybór Waszej Wysokości.

„Zjednoczenie będzie takie jakiego chcą Rumunowie, wyrzekłeś W. Ks. Mość otwierając w dniu 3 grudnia 1861 r. rozdzielone jeszcze Izby Wołoszczyzny i Mołdawii. Wkrótce, bo w dniu 11 grudnia, rezultat już był osiągnięty, a mowa od tronu przy otwarciu jednego już Zgromadzenia ogłosiła zjednoczenie takie jakiego sobie zawsze Rumunowie życzyli, zjednoczenie bezwzględne i stałe. Wasza Wysokość dobrze osądziliście uczucia i potrzeby narodu który was postawił na czele rządu.

„Od dnia ogłoszenia W. Ks. Mości, zjednoczenie stało się czynem spełnionym i od dzisiaj Rumunia pozostanie jedną i nierozdzielną. Gdy Zgromadzenie i naród myślą, wraz z Waszą Wysokością, że, szanując więzy odwieczne które nas łączą z Wysoką Portą, składając dowody naszej dla niej wdzięczności, okazując się godnemi opieki mocarstw gwarantujących, kierując naszą działalność do rozwijania naszych sił moralnych i materyalnych w granicach naszego posłannictwa pokojowego i cywilizacyjnego jakie nam Opatrzność wytknęła stawiając nas przy ujściach Dunaju, — niepodobieństwem jest, aby można było potem rozdzielić dwie części jednego ciała i jednej duszy, które nazywają Rumunią a które Bóg pozwolił połączyć.

„Rumunia przeświadczona o swej autonomii, uświęconej przez dawne kapitulacye zawarte dobrowolnie z Wysoką Portą, ufna w troskliwość mocarst opiekuńczych, chce się teraz organizować

---

dnia połowa Europy, różni się od zachodniej, kończącej się Finlandyą i z przytokami wschodniemi Dniepru (Desny) i geologicznie i hydrograficznie i plastycznie i pod względem botaniki. To było właśnie przypomnienie z drugiej części zasad p. D.

Wartoby, aby ktoś z poświęcających się tej nauce specyalnie rozebrał ten ważny punkt w pracach p. D. o stosunkach hydrograficznych itd. Polski do Europy zachodniej i do Moskwy, bo trzeba mieć na uwadze większość czytelników i pisarzów naszych, którzy na ten oddział krytyki p. D. nie zdają się zwracać uwagi. Ostateczny wynik p. D. w tym punkcie jest wiadomy. Rusie, pod względem różnych praw fizycznych ziemi, są bliższe do Irlandyi i do Portugalii aniżeli do Moskwy.

Trzecia część Zasad Dziejów Polski i innych krajów Słowiańskich a oraz Moskwy p. Dgo., której część przynajmniej wyjdzie z druku, tę prawdę okaże jeszcze jaśniej.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Czcionkami K. Budweisera, a nakładem księgarni katolickiéj, wyszło drugie wydanie: *Wspomnień z pielgrzymki do Ziemi Świętéj* w r. 1859 odbytéj przez księdza Feliksa Gondka plebana dyecezyi tarnowskiéj. Drugie wydanie téj zajmującéj i budującéj pielgrzymki, zostało poprawione i powiększone niektóremi ustępami. Dodany jest także na czele wcale dobrze litografowany portret księdza Gondka. Tegoż autora ma wyjść niebawem nowy utwór pod tytułem: *Prawdy nad prawdami.*

Warszawa. Znany u nas w Krakowie p. Michał Zieleniewski doktor med. chirur. i magister akuszeryi i t. d. wydał w Warszawie: *Notatki do historyi akuszeryi w Polsce.* Autor wychodzi z téj myśli, że niepodobieństwem jest przyjść u nas do dokładnéj historyi jakiego naukowego zakładu, jak np. Uniwersytetu, jeżeli niebędą osobno obrabiane historye różnych wydziałów. Jest wprawdzie dzieło Dra Gąsiorowskiego: *Wiadomości do sztuki lekarskiéj w Polsce*, będące zbiorem mozolnych badań i poszukiwań— ale nieznajdzie w niém bynajmniéj dokładnéj historyi wydziału lekarskiego, któregokolwiek z Uniwersytetów polskich; są to raczéj biografie ludzi poświęcających się medycznemu fachowi. Autor przez wdzięczność dla Uniwersytetu Jagiellońskiego zebrał wszystko co się zebrać dało do historyi akuszeryi w Polsce, która jak z jego dziełka widzimy, ma nader odległy początek, sięgający trzynastego wieku, gdyż w r. 1244 pierwszy Jan Prandota z Białaczowa, biskup krakowski założył był szpital dla ciężarnych, dla dzieci podrzuconych, tudzież dla podeszłych a ubogich kobiet chorych przeznaczony. Zapewne było to tylko schronienie dla chorych pod opieką Zakonników, niemające celu wyłącznie naukowego; wszelako przypuszczać należy że było obsługiwane przez ludzi znających się na akuszeryi.

Przez sześć tedy wieków istniał ten szpital gdzie cierpiąca ludzkość znajdowała pomoc, ale mimotego nauka sama nic na tem niezyskiwała, dopiero w r. 1780 powstała po raz pierwszy w szkole głównéj koronnéj *katedra położnictwa* a z nią i *klinika położnicza* otwartą została w gmachu Ś. Barbary przy Małym Rynku, pod przewodnictwem profesora Dra Rafała Czerwiakowskiego. — W dalszym ciągu autor wylicza i opisuje dzieła wydane przez Polaków odnośnie do téj gałęzi nauki medycznéj.

Berlin. Znany wydawca *Biblioteki podręcznéj nauk moralnych i politycznych* p Karol Forster wydał świeżo: *Ekonomię* czyli środek przeciw ubóstwu. Jest to przekład z francuskiego dzieła p. Mézières.— Autor podał i swoją przedmowę, w któréj okazuje się niebardzo przychylnym naukom humanitarnym, gdyż „wolałby widzieć w szkołach mniéj godzin łaciny i greczyzny“ a natomiast wprowadzoną naukę praktycznego życia, czyli ekonomię polityczną. — Może być, żeby to było rzeczą zbawienną, ale trzebaby tę myśl obszernie rozwinąć i wykazać wady humanitarnego, a korzyści ekonomiczno-politycznego wychowania. Jednakże na zachwianie systematu a raczéj podrzuconéj myśli autora, dość rozpatrzeć się w niedawno podanéj tu rozprawie ś. p. Sienkiewicza o stanie edukacyi w Polsce. Humanitarne studia muszą mieć większą doniosłość niż odmianę słowa *tipto* albo też skandowania hexametrów, kiedy je wygnano ze szkół publicznych pod rosyjskim rządem.... Co zaś do ekonomii— przecież i u nas za dobrych czasów umiano pracować, gospodarzyć i oszczędzać; i u nas są na to wzory w starych pisarzach, niekoniecznie zatem szukać nam mądrości francuskiéj, która o ile wiemy, w stosunkach życia trzyma się dość egoistycznéj maxymy: chacun chez soi, chacun pour soi.

Oprócz tego ogłasza p. Forster *Subskrypcyę braterską* na nowe dzieło: *Rodzina*; są to lekcye filozofii moralnéj przez Pawła Janet napisane po francusku.

Tłumacz taką przemową odzywa się do Rodaków:

Zachęcenie, które mi potąd życzliwa sympatya Rodaków udzielała w wydawnictwie *Biblioteki podręcznej nauk moralnych i politycznych*, mającej głównie na celu rozpowszechnianie u nas wiadomości stanowiących naukę tyle przez wszystkich pożądanego dobrego bytu, powoduje mnie do postępowania dalej na tej drodze.

W tej myśli ogłaszam niniejszą subskrypcyę.

W tej to myśli, zgodnej z poprzedniemi publikacyami, w duchu zasad Ewangielii możniejszy ma podać przyjazną rękę uboższemu, i stosunkowym datkiem, powiększając swój własny księgozbiór, przyłożyć się zarazem przez to subsidium charitativum w sposób wielce użyteczny do zaszczepiania zdrowych zasad w umyśle współrodaków, a to przez bezpłatne rozdawanie pomiędzy niebędących w możności kupowania książek nabytku zrobionej przez siebie szlachetnej ofiary. Ofiara ta, w obec takiego celu, nikomu podobno nie będzie się zdawała uciążliwą, bo tak jest urządzona, iż z łatwością poniesioną być może przez każdego, ktokolwiek się nad rzeczą zastanowi, pojmie jej użyteczność i o poradę serca swego polskiego zapytać zechce.

Znakomite to dzieło, które dziś przyswajam piśmiennictwu naszemu, powinnoby zająć miejsce w zbiorze książek każdej rodziny, choćby z kilku tylko dzieł się składającym, i być rozważnie odczytywane przez każdego, ktokolwiek bierze na siebie wielkie obowiązki ojca rodziny i prawego obywatela kraju. — Dla matek rodziny dzieło to jest wyśmienitym poradnikiem życia domowego i kierunku wychowania dzieci.

Subskrypcya dzieli się na następujące oddziały, dla dania każdemu możności przyczynienia się, stosunkowo do swoich środków, do tego przedsiębiorstwa szczerej miłości Chrześciańskiej.

Subskrybują:

Klasa		egzemplarzy	czyli talarów
Klasa I.	na 50	egzemplarzy,	czyli 50 talarów.
„ II.	„ 30	„	„ 30 „
„ III.	„ 20	„	„ 20 „
„ IV.	„ 10	„	„ 10 „
„ V.	„ 3	„	„ 3 „

Cena egzemplarza wypadzie dla subskryptora na 1 talara.

Tak więc każdy przystępujący do jednej z pięciu klas tej subskrypcyj, odbierze w książkach wartość wyższą nad swą subskrypcyę, i będzie miał wielką dla prawego serca przyjemność przyłożenia się tym sposobem czynnie (bo przez swe własne ręce) do rozpowszechnienia oświaty i zdrowych zasad towarzyskich pomiędzy rodakami mniej zamożnymi, zachowując jeden egzemplarz dzieła dla siebie, a rozdając bezpłatnie resztę egzemplarzy z swej subskrypcyi.

w sposób mogący zaspokoić jej potrzeby i interesa, w sposób mogący zapewnić narodowi potęgę, godność, pomyślność i odrodzenie, którego zawsze oczekiwał od zjednoczenia.

„Na tej drodze zbawienia, otwartej przez Waszą Wysokość, naród cały pójdzie za wami. Aby utrzymać, zorganizować i ustalić zjednoczenie naszej ojczyzny, Wasza Wysokość masz wszelką władzę i możesz rachować z ufnością na pomoc jednomyślną i energiczną Zgromadzenia i kraju.

„Rzeczywiście zjednoczenie, jak to już powiedziano Waszej Wysokości po waszym podwójnym wyborze, stało się położeniem, na którem powtarzane postanowienia Ciał prawodawczych, życzenia objawiane przez naród, nakoniec sama siła rzeczy wycisnęła piętno przeznaczenia; zjednoczenie stało się warunkiem życia dla naszego kraju, własnością najdroższą dla nas i naszych następców, własnością, której nie można nam wydrzeć bez zadania śmiertelnego ciosu naszej narodowości.

„Zgromadzenie rumuńskie z radością słuchało, gdy Wasza Wysokość zawiadamiałeś nas o bliskiem przedłożeniu wielu projektów do ustaw mających na celu nową organizacyę państwa rumuńskiego. Zgromadzenie oczekuje tych projektów z słuszną niecierpliwością, i będzie sumiennie je rozbierać, pragnąc dostarczyć Waszej Wysokości wszelkich środków do utrwalenia i zabezpieczenia swobód politycznych, zorganizowania i polepszenia stanu finansów, administracyi, sądownictwa, rozszerzenia oświaty, a nakoniec dania jak największego popędu rolnictwu, przemysłowi i handlowi.

„Zgromadzenie przyrzeka również Waszej Wysokości pomoc pośpieszną i poparcie energiczne w celu szybkiego i stałego zorganizowania armii rumuńskiej.

„Oby Bóg błogosławił święto narodowe, dzień 24 stycznia 1862 r.! Oby Bóg sprawił, iżby dzień ten był źródłem miłości, pokoju, pomyślności i szczęścia dla naszej ojczyzny! Oby Bóg zatwierdził ten okrzyk, którym się dzisiaj objawia radość i wdzięczność powszechna, okrzyk który się dzisiaj rozlega od Karpat aż po morze Czarne: Niech żyje Rumunia! niech żyje Aleksander-Jan, pierwszy monarcha Rumunii jednej i nierozdzielnej.“

Dla objaśnienia tego adresu przypomnieć to winniśmy, iż Porta przychylając się niby do żądań tylokrotnie przez Rumunów wyrażonych i pod naciskiem Francyi, zezwoliła na zjednoczenie administracyjne Mołdawii z Wołoszczyzną, ustanowienie jednego Ciała prawodawczego i jednego zarządu, lecz tylko na czas panowania ks. Couzy, zastrzegając w firmanie, któryśmy w swoim czasie podali, iż następnie kraje te mają być rozdzielone, a nawet i teraz ma być granica między niemi utrzymana. Porta takim fimanem chciała wywinąć się z trudności, przyznać chwilowe zjednoczenie a utrzymać przez zastrzeżenia stały rozdział Wołoszczyzny z Mołdawią. Lecz tak książę, jak Izby i naród mało dbając na owe zastrzeżenia, ogłosili zjednoczenie Rumunii stanowcze i trwałe i w każdym akcie swoim dają silny nacisk na to zjednoczenie, wypowiadając, że rozdział nigdy nastąpić nie może.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca. Dziś odbywały się przed senatem kryminalnym sądu krajowego ostateczne ustne rozprawy w procesie wytoczonym dwóm młodym ludziom, oskarżonym o pobicie ajentów policyjnych w dzień Zaduszny pod cmentarzem. Rozprawy jeszcze się nie ukończyły.

— Z klasy 5téj tutejszego gimnazyum ś. Anny, wydalono kilku uczniów za wypukanie jednego z nauczycieli.

— Dziś umarł Dr. Karol Soczyński były profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i były senator Rzpltéj krakowskiéj.

— Ponieważ ogłoszonem było, że X. Grzegorz Szymonowicz Arcybiskup katolicki obrządku ormiańskiego we Lwowie ofiarował 1,000 złr. na dotkniętych powodzią, przeto mniemano powszechnie, że dar ten idzie na korzyść zatopionych Nadwiślan. *Gaz. Wiedeńska* wyjaśnia jednak, że 300 złr. przeznaczonych jest na wsparcie Nadwiślan, a 700 na mieszkańców innych krajów monarchii austryackiéj.

— *Dziennik Polski* zawiadamia, że numer jego z d. 11 b. m. zabrany został przez policyę za umieszczenie adresu młodzieży wyznania mojżeszowego we Lwowie do Rabinów warszawskich Meiselsa, Jastrowa i Kramstücka.

— *Petersburgskie Wiadomości*, dziennik w Petersburgu wychodzący zawiera artykuł, z którego podajemy ważniejsze wiadomości o wykopaliskach numizmatycznych. W ciągu ubiegłych lat ośmiu, w gubernijach kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj, poczyniono nader ważne i liczne odkrycia numizmatyczne. Odkrycia te, w liczbie trzydziestu przeszło, obejmują do pięćdziesięciu tysięcy sztuk monet starożytnych, z rozmaitych epok rządów i narodów. Znaczna część tych monet, dostała się do muzeum ermitażu cesarskiego w St. Petersburgu, albo też do gabinetu monet przy uniwersytecie kijowskim się znajdującego. Wspomnieliśmy tu o ważniejszych w tym względzie odkryciach, a mianowicie też dotyczących numizmatyki polskiéj, i tak: „1) We wsi Raśnikach, powiecie ostrogskim gubernii wołyńskiéj, leżącéj nad brzegiem Horynia, wykopano w 1853 r. w ogrodzie włościańskim, garnek z trzema tysiącami polskich srebrnych pieniędzy z czasów Jana Kazimierza. 2) Przy przebudowaniu w 1855 r. kościoła we wsi Rzeszniewce, powiecie krzemienieckim, gub. wołyńskiéj, wykopano pod ołtarzem pięć naczyń glinianych, z których jedno zawierało 395 złotych, a inne 1005 srebrnych monet. W liczbie monet złotych znajdowały się rzadkie dukaty, po większéj części z XVII wieku, a kilka egzemplarzy z XVI, a mianowicie: polskie, holenderskie, szwedzkie, węgierskie, siedmiogrodzkie, czeskie, pruskie, austryackie. 3) We wsi Zielonym Rogu, pow. humańskim, gub. kijowskiéj znaleziono 483 dawnych monet polskich z czasów Zygmunta III. 4) W mieście Pilsowie, pow. winnickim gub. podolskiéj, w 1856 r. znaleziono w wodzie, stare gliniane naczynie z 358 sztukami srebrnéj monety z XVI i XVII wieków. Większa część tych monet pochodziła z czasów Króla Polskiego Zygmunta III, ale pomiędzy niemi znajdowały się także i egzemplarze belgijskie, saskie, duńskie oraz mon. Norymbergii. 5) W wiosce Bajbuzach, pow. czerkaskim, gub. kijowskiej w uroczysku „Stara Sicz“ zwanem, odkopano naczynia gliniane z 2,400 sztukami drobnéj monety srebrnéj, bitéj za czasów Króla Polskiego Zygmunta III.“ Nie wymieniamy tu innych mniéj ważnych odkryć, jako mniéj obchodzących numizmatykę polską, wspomnieć jednak musimy o ciekawym, przynajmniéj co do ilości i bogactwa odkryciu skarbu w Kijowie. Wydobyto go w 1860 r. przy kopaniu ziemi w posesyi, na ulicy prowadzącéj od cerkwi Deziatynnéj i Andrejewskiéj do soboru św. Zofii. Zawierał przeszło 30 funtów srebra, a liczył do 30 tysięcy monet ruskich, głównie z epoki od Jana Groźnego do Piotra Wielkiego.

— Jutro we czwartek dnia 13 marca, Ś. Krystyny panny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie, w dniach 17, 18 i 19 lutego.

Prezes: radca sądu krajowego Michał Dobrzański; Sędziowie: radca sądu krajowego Dr Cukrowicz, radca sądu komitatowego Loderer; Sekretarze: Znamięcki i Nowak; Protokolista: Łuszczyński; Obrońcy: Dr Szlachtowski i Dr Biesiadecki.

Przed sądem stali Marcin Olesek rodem z Węglówki, 30 lat liczący, wysłużony żołnierz, utrzymujący się z zarobku i Katarzyna Murzynowa, rodem z Węglówki, 24 lat licząca wdowa po Janie Murzynie, oboje oskarżeni o zbrodnię morderstwa na osobie Jana Murzyna popełnionéj, a to z następujących powodów:

Dnia 4 kwietnia 1861 r. znaleziono w lesie Kobielnickim włościanina Jana Murzyna z Węglówki powieszonego w potoku u korzenia jodły z oznakami popełnionego na nim morderstwa. Podejrzenie padło zaraz na jego żonę Katarzynę i Marcina Oleska, z powodu bliskich ich stosunków i złego pożycia Murzynowéj z mężem. Sądowo-lekarskie oględziny trupa w obecności żony i Oleska wykazały, że Jan Murzyn powieszony był żywcem i w skutek tego przez uduszenie się umarł, że miał kość językową z obu stron złamaną, co nastąpiło przez naciśnienie palcami i paznokciami i stanowi ciężkie z niebespieczeństwem życia połączone obrażenie, że go albo z nienacka napadnięto, albo gorzałką upojono, nakoniec, że pomienione obrażenie kości językowéj, jakoteż mnogie odarcia skóry po całem ciele, zupełnie wykluczają domysł samobójstwa.

Podejrzani Marcin Olesek i Katarzyna Murzynowa, przyaresztowani razem na jarmarku w Skrzydlny, w tamtejszym urzędzie powiatowym słuchani, zaprzeczyli zupełnie, aby mieli jaką wiadomość o przyczynie śmierci Jana Murzyna, dopiero po obdukcyi trupa Murzynowa spowodowana, jak mówiła, żalem, zeznała, że mąż jéj przez nią i Marcina Oleska życia pozbawionym został, późniéj zaś w śledztwie opowiedziała, że wybrawszy się z mężem w poniedziałek śmigustowy do brata jego Macieja Murzyna, wzięli z sobą według zwyczaju flaszkę wódki; doszedłszy do granicy od Kobielnika mąż jéj wypił prawie połowę téj wódki i począł ją bić. Na to nadszedł przypadkowo Marcin Olesek, ujął się za nią, i chwycił męża za gardło, tak upadłszy obaj na ziemię, stoczyli się do potoka, gdzie Olesek wydobył z kieszeni Murzyna powrózek, na którym go oboje u korzenia nad potokiem sterczącego obwiesili. Mąż jéj, wtedy jeszcze gdy się obwinieni od niego oddalili, trochę oddychał. Przyznała także obwiniona, że mąż jéj po duszeniu go przez Oleska za gardło, stał się zupełnie bezwładnym, że oboje obwinieni uradzili wtedy, żeby go obwiesić, wreszcie, że obwiniona podczas wieszania podnosiła męża swego za ręce do góry.

Marcin Olesek zaś zeznał, że będąc zaproszonym przez brata swego Józefa Oleska z Poznachowic na poniedziałek wielkanocny, wybrał się tam o świtaniu z wódką, któréj jednak już w domu z kwaterkę nadpił. Doszedłszy do krzyża na granicy kobielnickiéj, wypił znowu około kwaterkę i spostrzegł w pobliżu oboje Murzynów bijących się. Jan Murzyn zobaczywszy go począł go lżyć i wyrzuty mu czynić z powodu jego stosunku z żoną swoją, przyczem chciał go pochwycić za gardło, lecz obwiniony uprzedził i dławiąc go upadł z nim na ziemię, tam go dusił jeszcze przez pacierz, potem go puścił, lecz spostrzegł, że już nieoddychał i był nieżywym. Widząc to obwiniony, zaczął narzekać na Murzynową, że go w takie nieszczęście wtrąciła. Na to odpowiedziała Murzynowa, że trzeba męża do lasu w gęstwinę zaciągnąć, co uczynili wlokąc go za ręce. Na uwagę jego, że i tak podejrzenie będzie na nich, doradziła Murzynowa, żeby męża powiesić, to będzie pozór, że sobie sam życie odebrał, dodała także, że mąż zwykle przy sobie postronek nosi i rzeczywiście wyjęła mu go z kieszeni. Obwiniony podniósł głowę Murzyna, a Murzynowa złożywszy postronek we dwoje, założyła mężowi na szyję, poczem ściągnęli go do potoku; obwiniony przywiązał postronek do korzenia, zaś Murzynowa podniosła ciało męża do góry. Twierdzi daléj obwiniony, że chwytając Murzyna za gardło, chciał go tylko poszarpać, ale w zapalczywości tak go ścisnął, że go zadusił. Przy stawieniu obwinionego do oczu Murzynowéj, przypuszczał tenże, że może być prawdą, że mąż jéj jeszcze żył, gdy go w gęstwinę ciągnęli, i że przy wieszaniu go jeszcze znaki życia dawał, bo Murzynowa będąc trzeźwą, lepiéj to widzieć mogła. Oboje jednak obwinieni zaprzeczali stanowczo, żeby się zmówili na zamordowanie Jana Murzyna; obecnie zaś powyższych zeznań wprawdzie nie zaprzeczyli, owszem przyznali, że w śledztwie szczerą prawdę mówili, jednak na wszelkie pytania sądu o bliższe szczegóły popełnionego czynu, tłumaczyli się zgodnie niewiadomością i niepamiętaniem; Katarzyna Murzynowa nawet zaprzeczała, żeby Jan Murzyn wówczas, kiedy go wieszali, dawał znaki życia, a Marcin Olesek stanowczo utrzymywał, że takich znaków niewidział.

Pomimo tego wniósł c. k. Prokurator po przesłuchaniu biegłych w sztuce i świadków, ażeby sąd oboje obwinionych uznał winnemi zbrodni morderstwa i na śmierć przez powieszenie skazał, opierając dowód czynu na własném przyznaniu obwinionych, zaś dowód zamiaru morderstwa ze zbiegu okoliczności według § 268 Ustawy o postęp. karnem, a mianowicie, że obwinieni żyli z sobą w bliskim stosunku, tak iż mieli z sobą syna, i lubo urząd powiatowy ich upominał, przecież schadzali się pokryjomu, zależało im więc na usunięciu przeszkody, a był nią Jan Murzyn; następnie zejście się obwinionych z Janem Murzynem wczas rano, w miejscu do zbrodni dogodnem, kiedy jeszcze ludzie nie chodzili, przygotowanie postronka jako narzędzia do zbrodni, którego zamordowany według zeznań krewnych nigdy ze sobą nie nosił, okazuje, że między obwinionemi była poprzednio zmowa tak co do miejsca, gdzie miał być czyn spełniony, jak co do sposobu spełnienia go, aby dać pozór samobójstwa. Katarzyna Murzynowa doradziła, żeby męża powiesić, a oboje obwinieni to uskutecznili, przez co samo już zamiar jest udowodniony; że zamiar ten wykonali na żyjącym a nie na trupie, to dowodzi opinia biegłych. Tłumaczenie się Oleska, że był w czasie czynu pijanym, sam czyn zbija, jak równie zeznania świadków, którzy z nim zaraz po czynie mówili. Nie ma także śladów, żeby Jan Murzyn się bronił lub bił się z obwinionym, ten więc zdradziecko za gardło go pochwycił, co fałsz zadaje twierdzeniu obwinionego, jakoby Murzyn wprzód na niego napadł. Nareszcie niemoralne życie obwinionych, a mianowicie obwinionej tak, iż mąż ją powtórnie opuszczać musiał, świadczy przeciwko nim.

Obrońca obwinionej Dr Szlachtowski, który sobie już w czasie rozprawy przez pytania stawiane lekarzom kierunek obrony przygotował, utrzymywał, że w obecnym przypadku należy dwa fakta rozróżnić: bitkę między Janem Murzynem i obwinionym na ziemi i powieszenie; chodzi bowiem o udowodnienie, kiedy Jan Murzyn życie postradał, czy w walce z obwinionym, czy też dopiero przez powieszenie. Obrońca sądzi, że pierwszy przypadek ma miejsce, albowiem sami lekarze orzekli, że przez gwałtowne duszenie za gardło można człowieka życia pozbawić; że to duszenie było aż nadto gwałtowne, okazuje się z tego, że zmarłemu kość językowa po obu stronach pękła. Nadto nieudowadniają lekarze swej opinii, że zmarły przez powieszenie życie utracił, albowiem nie przytaczają tych wszystkich oznak i nie było takich jak sami przyznają, które według prawideł nauki lekarskiej na powieszonym być powinny: i tak nie było u zmarłego piany w kanale oddechowym, rozdęcia płuc, nabiegnięcia krwią serca itp. Lekarze utrzymują, że te oznaki nie zawsze znajdują się na trupie powieszonego człowieka, lecz obrońca temu zaprzecza, opierając się na dziełach o medycynie sądowej. Z tego, że na szyi trupa był wyciśnięty rowek od postronka, niemożna bynajmniej wnosić, jak to chcą lekarze, że zmarły za życia jeszcze był powieszony, albowiem gdy powieszenie zaraz po śmierci nastąpiło, krew jeszcze nie skrzepła działaniu postronka łatwo się poddać mogła, tak jakby za życia zmarłego. Obok tego wszystkiego przyznali lekarze, że zmarły po złamaniu mu kości językowej mógł popaść w bezwładność i wydawać się nieżywym, tak iż obwinieni sądzić mogli, że trupa wieszają, w każdym więc razie, czy Jan Murzyn był żywo czy nieżywo powieszonym, Katarzyna Murzynowa nie może być uznana winną morderstwa; w pierwszym bowiem przypadku wieszała tylko trupa, w drugim zaś była w błędzie uniewinniającym ją od zbrodni według § 2 kod. kar. W pierwszym przypadku winną jest tylko wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu życia, w drugim wykroczenia zbezczeszczenia trupa. O zamiarze zaś morderstwa nie może być mowy, gdyż stosunek ich nie był po temu, skoro Jan Murzyn takowemu w niczem nie przeszkadzał i o to się nawet nie użalał, a przypuszczenie, że się obwinieni pobrać chcieli, jest tylko przypuszczeniem, niczem nieudowodnionem. Obrońca żąda zatem uniewinnienia Katarzyny Murzynowej od zarzuconej jej zbrodni.

Następnie obrońca Marcina Oleska, Dr Biesiadecki, który w czasie rozprawy przeciwko słuchaniu jednego z lekarzy w języku niemieckim protestował, uznawał dochodzenie sądowe za niedokładne i niedostateczne z przyczyny nie słuchania jednego świadka, który był przy odwięzywaniu ciała Jana Murzyna; żądał więc zawezwania tego świadka. Po odmownej uchwale sądu, twierdzi obrońca, że Marcinowi Oleskowi zamiaru morderstwa nie można przypisać, ani go też okoliczności przez c. k. Prokuratora przywiedzione, nieudowadniają, bo są tylko samemi przypuszczeniami. Tłumaczenie się zatem obwinionego, że ze zmarłym wszczął tylko bójkę, zasługuje na wiarę, zważając o co chodziło, tem bardziej, gdy na przeciwieństwo nie ma dowodu. Jeżeli więc Jan Murzyn żył jeszcze, gdy go obwinieni wieszali, to niewiedząc o tem, Olezek wieszając go niepopełnił morderstwa, popełnił on tylko zbrodnię ciężkiego poranienia przez duszenie Murzyna za gardło tak silne, że mu aż kość językowa pękła. Przypominając wreszcie, że czyn był podczas białego dnia, na otwartej drodze i w uniesieniu dokonany, że obwiniony w służbie wojskowej wzorowo się zachowywał, do służby przez gospodarzy poszukiwany był, że zatem nie można przypuszczać, ażeby się chciał do morderstwa posunąć, tem bardziej, gdy jedyna do tego pobudka, miłość, będąc już zadowoloną, nie była dostateczną — żąda obrońca uniewinnienia Marcina Oleska od zarzuconej mu zbrodni.

Sąd uznał oboje obwinionych winnemi zbrodni morderstwa, lecz zestawiwszy dowód winy nie z przyznania ale ze zbiegu okoliczności, skazał każdego z nich ze względu na zwalniające i obciążające winę okoliczności, na 20 lat ciężkiego więzienia. Przeciwko temu wyrokowi, tak c. k. Prokurator jako i obwinieni założyli rekurs. M. K.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	—	6	13	5	50	5	75	—	—	5	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	65	3	70	3	50	3	60	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	75	3	—	2	50	2	60	—	—	—	—
„ owsa	1	60	1	63	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	4	25	4	50	—	—	4	—	—	—	—	—
„ jagieł	5	40	5	50	5	—	5	25	—	—	—	—
„ fasoli	4	30	4	60	4	—	4	15	—	—	—	—
„ tatarki	2	75	3	—	—	—	2	50	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny cz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	1	65	1	75	—	—	1	60	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	18	—	20	—	—	—	17
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	16	-	17	—	14	—	15
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	76	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	25	3	40	—	—	3	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy Kaszy jęczmiennéj	—	55	—	60	—	55	—	50	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	55	—	—	1	50	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	20	—	—	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Pęsaku	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	74	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 11 marca 1862.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu Łoziński.

Komisarz targowy: Jasierski.

Wrocław 8go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażyj*).

	przed.	śred.	posled.
Pszenica biała	85-88	83	76-80
„ żółta	85-88	83	76-80
Żyto	59-61	58	55-57
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	56-60	52	45-48

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1.57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$12\frac{3}{4}$—13
„ dobra	12 —$12\frac{1}{3}$
„ średnia	$9\frac{3}{4}$—$10\frac{3}{4}$
„ pośledni a	$7\frac{1}{2}$— $8\frac{3}{4}$
Biała przednia	20 —21
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —$16\frac{1}{2}$
„ pośledni a	10 —13

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności.

z dniem 28 lutego 1862.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	54,608	19	-			
Papiery publiczne a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	99	47	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	462,090	—	-			
c) sprzedajne po kursie	278,398	64	-			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	226,315	50	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	150,400	—	-			
Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie	1,832,258	53	-			
b) miejskie	879,327	78	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory				2202	98	
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,528,043	61				
w b. m. włożyło 841 stron 60,517 75 -						
w b. m. wypłacono 511 stronom 69,704 56 -						
Przewyżka zwróceń	9,186	81		3,518,856	80	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				45,436	80	
Ogóły	3,883,498	11		3,566,496	58	
Odjąwszy sumę mniejszą od większéj	3,566,496	58				
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj	317,001	53				

Lwów dnia 28 lutego 1862 r.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Laskowski. S. Krawczykiewicz.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 11 marca wieczór. Deputowani, którzy wnioskowi Hagena zjednali większość, ogłosili oświadczenie 118 podpisami opatrzone, usprawiedliwiające postępowanie ich.

Paryż 10 marca. Na interpelacyę Darimonta, aby zniesiono wyjątkową ustawę bezpieczeństwa, odpowiedział minister Baroche: Gdybym chciał rozprawy uczynić namiętnemi, zawiadomiłbym Izbę o faktach, na mocy których sprawiedliwość śledztwo rozpoczęła. Pochwycono program głoszący: „Precz z cesarstwem, precz z Cesarzem,“ z dodatkiem, że na przyszłość państwo dziedziczyć będzie po zmarłych obywatelach. Dalej rzekł, że spodziewa się, iż uwięzione osoby usprawiedliwią się, w przeciwnym razie artykuł 5ty i 6ty ustawy bezpieczeństwa publicznego będą względem nich wykonane. (Ow program, dzieło jakiegoś półgłówka, o którem minister wspomina, a z którego zapewne, znając położenie rzeczy i silne oparcie cesarstwa, sam się śmieje, posłuży rządowi do przestraszenia opozycyi legitymistycznej. P. R. Cz.).

Paryż 11 marca. Na posiedzeniu wczorajszém poprawka wniesiona do adresu przez Juliusza Favre, została odrzuconą a paragrafy 1szy i 2gi adresu zostały przyjęte. Dzisiejszy *Monitor* donosi, iż dziennik *Presse* otrzymał ostrzeżenie za artykuł o Ciele prawodawczém.

Genua 10 marca. Komitety „Provedimento“ obrały Garibaldego prezesem i upoważniły go do żądania od rządu odwołania Mazziniego z wygnania. Przyjęły one zasadę powszechnego głosowania i podadzą o takowe petycyę do sejmu.

Petersburg 11 marca. Dzisiejszy *Inwalid* (organ ministerstwa wojny) pisze: Po sześcioletniém zawieszeniu poboru wojskowego, konieczuym on jest dla zwiększenia rezerw armii; dlatego pobór wojskowy jest w bieżącym roku prawdopodobny.

Londyn 11 marca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 26 lutego. Dzienniki nowojorskie zamieszczają sprzeczne wiadomości o ustąpieniu separatystów z Nashville (stolica stanu Tenessee), a równocześnie powtarzają dawne przypuszczenie, że w pobliżu tego miasta spodziewają się bitwy. Senatowi przedłożono propozycyę, aby jenerała Scotta mianować posłem do Meksyku.

W sprawach austryackich najzupełniejsza panuje cisza. Jedyna nawet w téj chwili kwestya, która jeszcze zajmuje umysły, kwestya bankowa, znajduje się obecnie w zawieszeniu. Dziwne o stanie jéj objaśnienie daje *Oestr. Ztg*, bo powiada, że N. Pan nie dał jeszcze zezwolenia do przedłożenia Izbie projektu bankowego, albowiem poprzednio odbywają się nad przedmiotem tym narady w gabinecie z powodu pewnych niezgodności, które jednak, jak *Oesterreichische Zeitung* uspokoić chce czytelników, nie zrodzą kwestyi gabinetowéj. Obawa tego dziennika była próżną: nikt nie przypuszcza w Austryi kwestyi gabinetowéj. Z tego jednak się pokazuje, że kiedy minister skarbu z bankiem zawarł umowę, to chyba nie wiedział jeszcze, jak tę umowę przyjmą inni ministrowie. Tego być nie mogło. Więc skądże ta nagła niezgodność w chwili, gdy Izba już miała niemal wotować na projekt ministeryalny oddany wydziałowi skarbowemu do narad przygotowawczych?

Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus: od miesiąca głoszą szumne obietnice wielkich reform, które miały być obwieszczonemi w Warszawie w dzień wstąpienia na tron Cesarza, i oto obwieszczają, iż z kilkuset niewinnie i bezprawnie uwięzionych i karanych, uwolnionymi zostanie 41 gdy już albo karę swoją wycierpieli, a względem 23 ma być zmniejszona bezprawna kara. Nie takiej to łaski, ale sprawiedliwości żądała i wyglądała ludność Królestwa; wglądnienia, w jaki to sposób i na jakich zasadach sądzą i rządzą arbitralnie prokonsule wojskowi i policyjni; przekonania, się w czem owych kilkuset ludzi przez nich skazanych, było winnemi; powstrzymania samowolności i bezprawia władz wojskowych i policyjnych, ukarania ich za te bezprawia, a powierzenia rządu władzom cywilnym i sądowym krajowym, mającym na oku dobro kraju i szanującym prawa narodu i indiwiduów. Tej sprawiedliwości a nie owej ironicznej łaski wyglądało Królestwo i zawiedzionem zostało. Czuje to każdy w Królestwie, bo też zresztą ta łaska widocznie nie dla zaspokojenia kraju, ale dla złudzenia Europy ogłoszoną została. Organa rosyjskie głosić teraz będą po świecie, iż wszystkich uwięzionych i skazanych uwolniono, gdy rozporządzenie małej tylko ich części dotyka, jak to wyżej wskazujemy. Lecz tu organa rosyjskie przyniosą także jedną korzyść, iż same swój fałsz wykażą. Albowiem głosić teraz będą, że ułaskawiono tylu księży wywiezionych do różnych gubernij głębokiej Rosyi. Wówczas pamiętający dawne ogłoszenia dzienników i ajentów rosyjskich, zapytają się: A przecież jak najwyraźniej zaręczaliście, że żadnego księdza do Rosyi nie wywieziono. W taki sposób same sobie fałsz zadadzą i przyczynią się do wykrycia prawdy.

Zresztą nakazane przez zarząd rosyjski w Warszawie obchody odbyły się 9go t. m. według programu: rano były nabożeństwa w katedrze i cerkwi, na których się znajdowali urzędnicy, następnie przed południem ciż sami urzędnicy składali powinszowania Namiestnikowi, wieczór wojskowi poszli bezpłatnie do teatru, a gmachy rządowe oświecono, z prywatnych nikt prawie nie świecił.

Berlińskie dzienniki przyniosły nam niejakie szczegóły odnoszące się do ostatniego przesilenia ministeryalnego. Wszelako szczegóły te nic nowego nie zawierają w sobie, prócz deklaracyi ministra Heydt odczytanej w Izbach a zawierającej w sobie zawiadomienie o powodach podania się ministerium do dymisyi, tudzież pismo królewskie, w którem król zapewnia ministerium o swojem zaufaniu i wyraża nadzieję, iż ministerium doznaje również poważania u większej części narodu. Z tych przeto powodów król odmówił przyjęcia dymisyi. Dekret królewski kontrasygnowany przez wszystkich ministrów prócz p. Bethmanna-Hollwega rozwięzuje Izbę deputowanych i odracza Izbę wyższą. Po odczytaniu w Izbie deputowanych tych dokumentów, prezes Grabow miał krótką przemowę do zgromadzenia, i zakończył ją wiwatem na cześć króla. Jak słychać, p. Bethmann Minister oświecenia dla tego wystąpił z gabinetu, że radził królowi, rozwiązawszy Izbę, ułożyć ministeryum z żywiołów konserwatywnych, to jest właściwie powiedziawszy wstecznych. P. Bethmann od dawna bardzo się zbliżał ku partyi krzyżowej, która go pochlebstwami zapewne ujęła. Hr. Schwerin objął tymczasowo tekę jego. W Berlinie spokojność nie została naruszoną, lubo wczoraj rano na placu Dönhoffa, przed Izbą deputowanych tłumy osób były nagromadzone, a deputowany berliński Schulze z Delitsch, główny przeciwnik Bethmanna, powitany został przez tłumy okrzykami. Urzędowa *Allg. Preuss. Ztg* zapewnia, że wybory śpiesznie będą rozpisane; *National Ztg* i *Vossische* zaprzeczają, aby wniosek Hagena miał na celu zwalić ministeryum; pierwsza z nich jednak nagania postępowanie gabinetu i jego politykę lękliwą i półśrodkową.

W Ciele prawodawczem francuskiem toczą się ciągle rozprawy nad adresem. Wśród tych rozpraw przemawiał między innemi hr. Latour za sprawą polską. Mowa jego choć niebardzo silna, wywołała oklaski; głos jego podamy w całości. Nie stawiał on żadnéj poprawki do adresu, lecz tylko jak Larabit w Senacie pragnął wyrażenia współczucia dla narodowości polskiéj i żądał, aby względem niéj wykonane były szczególniéj przez Rosyę, warunki traktatu wiedeńskiego, i Polska, mająca zupełnie autonomiczny i osobny rząd, złączona była tylko unią z Rosyą. Najżywsze rozprawy były 8go i 9go b. m. a najsilniejsze wzbudził zajęcie głos słynnego mowcy z lewicy, p. Juliusza Favre, który świetnie popierał poprawki wniesione przez siebie i swych politycznych przyjaciół, a żądające rozwinięcia politycznych swobód. Żądał on większéj wolności druku, wyborów i swobód municypalnych, a mówiąc o wolności druku rzekł, że dzisiaj we Francyi jest tylko w istocie jeden swobodny dziennikarz, to jest Cesarz, a inni są obowiązani iść za jego wskazówkami. Uderzał także na tak zwaną ustawę powszechnego bezpieczeństwa, zwaną tak dla tego, jak mówił, iż wszystkich niepokoi. Na mowę p. Favre, która wielkie zrobiła wrażenie, odpowiadał na posiedzeniu w d. 10 b. m. minister Baroche, a depesza powyższa podaje treść jego przemowy.

Podajemy wyżej adres Zgromadzenia prawodawczego rumuńskiego w odpowiedzi na mowę tronową ks. Couzy, którą w d. 6 lutego otworzył tenże sejm rumuński i którą przed parą tygodniami zamieściliśmy. Jak mowa tronowa tak i adres ten są ważne, bo wyrażały, tamta zamiary rządu, ten zgodne z niemi życzenia narodu. W obu tych aktach jest najsilniejszy nacisk na ogłoszone właśnie stanowcze i zupełne zjednoczenie Wołoszczyzny z Mołdawią w jedno państwo Rumuńskie, zjednoczenie, na które Porta zezwalając przez znany czytelnikom naszym firman, zastrzegła jego chwilowość na czas panowania ks. Couzy i usiłowała zasadę rozdziału utrzymać; przeciwnie rząd, sejm i naród rumuński ogłaszają zjednoczenie to trwałem, bezwarunkowem i wieczystem. Podawszy dawniej mowę księcia a dzisiaj adres Zgromadzenia, nie potrzebujemy już więcej wyjaśniać głównego dążenia rządu i większości Izby czyli tak zwanego stronnictwa narodowego; lecz uczynimy tu uwagę, że istnieje w Rumunii stronnictwo bardziej posunięte, zwane demokratycznem, które chciało przez demonstracye zmusić rząd i sejm do ogłoszenia zupełnej niepodległości Rumunii, która dzisiaj uznaje jeszcze sułtana za pana zwierzchniczego; do zaprowadzenia głosowania powszechnego; do odroczenia sprawy włościańskiej aż dopóki nie będzie zwołane Zgromadzenie Prawodawcze na mocy tegoż głosowania powszechnego wybrane. Ajenci tego stronnictwa poruszyli włościan w okolicy Bukaresztu, aby z tem żądaniem przyszli do stolicy; lecz środki przez rząd zarządzone wstrzymały tę demonstracyę a raczej rozruch, jak to wiemy z doniesień przed kilkunastu dniami zamieszczonych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Turyn 11 marca. Rząd zalecił zgromadzeniu komitetów „*Provedimento*“ w Genui, zachowanie się spokojne, inaczej bowiem byłby zmuszonym rozwiązać takowe.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	351	345
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	73¾	72¾
Srebro nowe. . . . . złr.	136½	135½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 28	11 14
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 6	10 92
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 47	6 39
„ austryackie . . . . „	6 55	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 25	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71 50	70 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	98	186
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¾	101
Wiedeń 12 Marca. (telegraf.)	złr.	
5% Metaliki	70 15	
5% Pożyczka narodowa	84 —	
Akcye banku narod. wiedeńs.	824 —	
„ banku kredytowego	200 40	
Srebro.	136 50	
Londyn 10 funt. szterl.	137 75	
Dukat pojedynczy	6 54	
Wiedeń 11 Marca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 40
5% Pożyczka narodowa	84 10	84 —
5% Metaliki na mon. konw.	70 40	70 20
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	71 40	70 80
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie	68 25	67 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 50	67 75
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	100 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	92 60	92 40
„ „ „ z r. 1839 całe	139 50	139 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 25
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	130 70	130 60
„ tryestskie na 4½ %	127 50	126 50
„ żeglugi par. na Dunaju	100 25	99 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	37 50	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	826 —	824 —
„ zakładu kredytowego	199 20	199 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	436 —	435 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2159	2157
„ „ rządowéj	275 —	274 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	158 —	157 50
„ „ Pardubickiéj	128 25	128 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	272 —	271 —
„ „ Galicyjskiéj	196 25	196 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	116 60	116 40
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	116 50	116 40
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 70	116 65
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 75	102 70
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	137 75	137 75
Paryż 100 franków	4½	54 60	54 55

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 55	6 54
„ „ obrączkowe	6 55	6 53
Złoto al marco	—	6 52
Napoleondory	11 —	10 99
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 58
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	13 85	13 80
Imperyały rosyjskie	11 31	11 28
Srebro	137 —	136 50
„ kupony	137 —	136 50
Talary związkowe	2 5½	2 5
Pruskie bilety kasowe.	2 5¾	2 5¼
Lwów 10 Marca.		
Dukat holenderski	6 52	6 46
„ austryacki.	6 54	6 48
Półimperyał rosyjski	11 31	11 20
Rubel rosyjski.	2 17	2 14
Talar pruski.	2 6	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 —	79 40
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 —	83 40
Oblig. indemn. bez kupon.	69 43	68 88
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 2	83 25
Warszawa 10 Marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 81
Obligi skarbowe . . . . „	92 97	—
„ kupon	—	1 77⅞
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	95 8	95 6
„ kupon	— —	— 13
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	65 50
Wrocław 11 Marca.		
Banknoty austryackie w men. nowéj	73⅜	—
Polskie bilety bankowe	84⅙	—
„ listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	98¼	—
Obligi kolei krak.-śląsk.	—	82¼
Paryż 10 Marca.		
Renta 3%	69	93
Londyn 10 Marca.		
Konsole	93½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

Wiednia do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 3. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 5.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 11 do 12 Marca 1862.

HOTEL SASKI. Fryderyk Krzeszowski wł. dóbr z Czech. Jan Dobrzański, Wilhelm Wężyk, Józef Majzel, Stanisław Brzechwa ob. z Królestwa.

Wyjechali: Jan hr. Tarnowski do Dzikowa. Aleksandra hr. Lanckorońska, Stefan hr. Zamoyski, Kornel Chwalibóg, Jan Zaklika, Józef Kolischer do Galicyi. Stefania Rocicka, Teofila Steintorff do Wiednia. Bonawentura Suski do Królestwa.

HOTEL POLLERA. L. Stecki właś. dóbr z Ekartswalde. F. Schwärmer kapitalista z Berlina. Marcin Steff prywatny z Czerniowic. O. Grossmann kup. z Lipska. Franciszek Szeligowski pełnom. z Zatora.

Wyjechali: Karol br. Weissenbach wł. dóbr do Sobolowa. Koźmian Henryk wł. dóbr do Królestwa. Antoni Hoborski Dr. prawa do Tarnowa. Józef Zapalski obzw. do Węgrzynowic. Maurycy Steff pryw. do Lwowa. Antoni Ślubeck ck. komis. do Szegedynu.

HOTEL ROSYJSKI. Michał Lanyje dyr. dóbr z Węgier. Jan Funkenstein kup. z Warszawy. Apolinary bar. Lewartowski wł. dóbr z Zimnowódy. Stanisław Gostyński dzierżawca z Gorlic. Ignacy Suchorzewski wł. dóbr z Mielca. Stanisław Załęski wł. dóbr z Zawodzia. Maurycy Frisch kup. Bernard Ritter kom. han. z Wiednia. Julia Mannowa pryw. z Petersburga. Dominik Schmidt wł. młynów z Opawy. Józef Klementz ck. por. z Innsbruku.

Wyjechali: Michał Lanyje dyrektor dóbr do Wiednia. Jan Funkenstein kup. do Opawy. Apolinary bar. Lewartowski wł. dóbr do Zimnowód. Ignacy Suchorzewski wł. dóbr do Mielca. Józef Klementz ck. por. do Przemyśla.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zdzisław hr. Tyszkiewicz właś. dóbr z Kolbuszowy. Aleksander Dobrzyński wł. dóbr z Galicyi. Marya Szołowska wł. dóbr z Królestwa.

---

† (322-1-3)

W Poniedziałek dnia 17 Marca rb. odbędzie się za duszę ś. p.

JÓZEFY z ZWOLIŃSKICH TOMASZEWSKIEJ,

jako w rocznicę jéj zgonu

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

o godzinie 10 przed południem.

Łaskawi Znajomi i pobożna Publiczność raczą nie odmawiać współuczestnictwa.

Inseraty.

PRZEGLĄD RUCHU
TARNOWSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

od 1go Listopada 1861, (t. j. od czasu założenia), do końca Lutego 1862.

Przychód:	w walucie austr. złr.	kr.	złr.	kr.
Wkładki: 327 stron włożyło w 789 wkładkach	17,492	99		
Ściągnięte pożyczki: Z Weksli eskontowanych	2,000	—		
Z zaliczek na zastaw papierów publicznych	300	—		
Prowizya: Od eskonta weksli . . .	292	38		
Od zaliczek na zastaw papierów publicznych.	46	13		
Opłata za książki wkładkowe	18	80		
Łącznie.			20,150	30
Rozchód:				
Zwrócono 47 stronom kapitałów wkładkowych.	887	98		
Na eskonto 17 sztuk weksli, ...	14,850	—		
Zaliczki, na zastaw papierów publicznych	2,386	—		
Łącznie.			18,123	98
Po odtrąceniu Rozchodu od Przychodu pozostało z końcem Lutego 1862 gotowizny. . .			2,026	32
Fundusz gwarancyjny wynosi.			15,020	—
Na opędzenie kosztów administracyi, zaliczyła Kasa miejska Tarnowska			1,000	—

Z Wydziału Kasy Oszczędności miasta Tarnowa.

Dnia 1go Marca 1862 r. (284-3)

Dr *Wojciech Grabczyński*, Prezes Wydziału

X. M. Król Kanonik, Członek Wydziału.

W ostatnich czasach rozgłoszono wieści rzucające cień na charakter W. Józefa Lissowskiego; podpisani wezwani tak przez tegóż Wgo Józefa Lissowskiego, jako też przez stronę przeciw niemu występującą do rozpoznania i osądzenia całéj tej sprawy, po ścisłem dochodzeniu i zbadaniu rzeczy, przekonaliśmy się jak najdokładniej iż zarzuty, Wmu Józefowi Lissowskiemu robione, były zupełnie bezzasadne; oświadczamy przeto niniejszem publicznie, że reputacya, na którą sobie Wny Józef Lissowski w ciągu życia swojego zasłużył, niczem nadwerężona nie została.

Stróże 7 Marca 1862.

Bronisław hr. Stadnicki. (324-1-3)
Władysław Dąmbski.
Edward Dzwonkowski.

Haasa Konrada J.
Praktyczny Gospodarz łąkowy

czyli

prawidła do utrzymywania w porządku i obchodzenia się z łąkami, jakotéż pożytkowanie z łąk urządzonych do nawodnienia itp

Cel tego dziełka jest wyłącznie praktyczny. — Autor który jako praktyczny irygator łąk od wielu lat w kilku prowincyach Cesarstwa Austryackiego skutecznie jest czynnym, życzył sobie dla swych wzywających go posiadaczy dóbr dać skazówkę w rękę, za pomocą której byłby w stanie z kapitału na ulepszenie swych łąk wyłożonego, przez dobre i celowe i odpowiednie użycie urządzeń i zakładów za pomocą tegoż kapitału utworzonych, najwyższą możliwą korzyść wyciągnąć, a zakłady same nadal wraz utworzonym stanie utrzymać. Taka skazówka nie może podług natury rzeczy samych nowych rad zawierać, dla tego ograniczył się też autor na tem, że z najlepszych dzieł o uprawie łąk to zostawił, co się do osiągnienia wspomnionego celu odnosi i tylko według okoliczności własne doświadczenia dołączyć. (260-2-3)

Są z wolnéj ręki na sprzedaż Dobra **BRNIK**, położone w obwodzie Tarnowskim, powiecie Dąbrowskim, na głównéj drodze, od Tarnowa 1½, a zaś od Dąbrowy pół mili oddalone. Jest w nich piękny murowany dom mieszkalny, nowe stodoły w roku 1861 postawione — reszta budynków w dobrym stanie. Ogród fruktowy i angielski objętości 2 mórg 543 sążni kwadr., 3 Stawy, Młyn o 2 kamieniach, Propinacya. Przestrzeń cała wynosi 378 mórg 1389 sążni kwadr., a w téj łąk 55 mórg 680 sążni kwadratowych. (237-4)

Bliższe wyjaśnienia względem warunków sprzedaży udziela Adwokat *Karol Kaczkowski* w Tarnowie.

„Gratzer Zeitung“ zawiera następujący kierujący artykuł:

Poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę Miłośników polowania i sztuki strzeleckiéj, oraz wszystkich, którzy się wyrobami fabryki broni palnéj interesują, na szczególne wyroby **fabryki strzelb w Innsbrucku.** (321)

Widzieliśmy w téj gałęzi przemysłu wiele robót uwagi godnych i na polecenie zasługujących, lecz staranność i dokładność wchodzące w najdrobniejsze szczegóły, z jaką broń palna w téj fabryce bywa wyrabiana, zasługują na podziwienie i najsprawiedliwsze uznanie wszystkich ludzi fachowych.

Fabryka ta *Peterlonga* przesyła swoje wyroby we wszystkie części świata; byłoby zatem zupełnie zbytecznem wdawać się w szczegółowe opisania.

NAKŁADEM LITOGRAFII „CZASU“ wyszły i są do nabycia

STAROŻYTNE GMACHY KRAKOWA

Rycin 13. Imperial folio

z tekstem objaśniającym, chromolitografowane z natury

przez

F. Stroobanta z Brukselli,

a mianowicie:

1. Kościół Archiprezbiteryalny N. Panny Maryi w Krakowie.
2. Kościół św. Barbary.
3. Sukiennice.
4. Wnętrze kościoła N. Panny Maryi.
5. Wieża Ratuszna.
6. Dziedziniec Kollegium Jagiellońskiego.
7. Kościół św. Trójcy (OO. Dominikanów) po pożarze.
8. Wieże kościoła św. Andrzeja.
9. Krużganek Franciszkański.
10. Wchód do Zakrystyi w kościele N. Panny Maryi.
11. Uliczka między kościołem N. Panny Maryi i św. Barbary.
12. Wchód do Biblioteki Jagiellońskiéj.
13. Brama i rotunda Floryańska.

Cena egzemplarza złr. 20. (25-22)

Redakcya „Przeglądu Lekarskiego.“

Z powodu nienadeszłego dotąd pozwolenia rządowego do przyjmowania przedpłaty na urzędach pocztowych w Królestwie Polskiém, na zapowiedziany poprzednio

„PRZEGLĄD LEKARSKI,“

tudzież dla wyrównania terminów prenumeraty z terminami ćwierćrocznemi zwyczajnemi, Redakcya tegoż pisma donosi, iż wydawanie jego rozpocznie się z **dniem 1 Kwietnia r. b.**, odkąd co Sobota najregularniéj pojawiać się będzie. — Szanowni pp. Lekarze, którzy *„Przegląd“* utrzymywać sobie życzą, a dotąd przedpłaty nie złożyli, znajdą przeto sposobność uiszczenia takowéj, bez narażenia się na opóźnienie w odbiorze kolejno wychodzić mających numerów *„Przeglądu.“* — *Prenumeratorowie miejscowi* odbierać będą *„Przegląd“* w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie. (253-3)

Oswald Amster
kaligraf,

mieszkający przy ulicy Sławkowskiej, pod Nrm 264 II. piętro

poleca się do udzielania lekcyj pięknego i prędkiego pisania tak w swojem pomieszkaniu, jako też u szanownych lekcye biorących, podług najnowszej i najpraktyczniejszéj metody.

W dowód prawdziwéj praktyczności swojej metody pozwala sobie przytoczyć tu jedno z zaświadczeń*) w tych dniach otrzymanych.

*) ZAŚWIADCZENIE.

Pan Oswald Amster kaligraf, udzielał na moje żądanie trzem moim praktykantom handlowym, lekcye prędkiego i pięknego pisania, i uczynił z nimi w bardzo krótkim czasie tak znaczne postępy, że poczytuję sobie za przyjemny obowiązek, oświadczyć niniejszem temuż panu Amsterowi publicznie moje zupełne uznanie i zadowolenie, i polecić go do udzielania nauki prędkiego i pięknego pisania jak najmocniej.

Kraków dnia 1 Marca 1862.

(124-3-5) *Franciszek Hahn i Syn* w. r.

W ZDROJOWISKU

Szczawnicy

będzie nadana posada Dozorcy dla przypilnowania porządku, czystości i bezpieczeństwa miejscowego, z płacą półroczną 120 złr. w. a. a li Rodakowi, wieku najmniéj 30to-letniemu, usposobienia spokojnego i poważnego, umiejącego biegle czytać i pisać po polsku i mogącemu wykazać wiarogodnemi poświadczeniami swoje uzdolnienie, dotychczasowy sposób zatrudnień i stan niepoślakowanéj obyczajności. — Konkurs oznacza się do **20go Kwietnia r. b.**, w którym atoli terminie zgłosić się może ubiegający o tę posadę osobiście lub listami *frankowanemi* do saméj Dyrekcyi Zdrojowiska w Szczawnicy. (266-3)

W tym roku jak w latach upłynionych są u niżéj podpisanego

Nasiona Traw pastewnych

do nabycia, po cenie:

	złr.	kr.
a) *Tymoteusz*, meca czyli pół korca	14	—
c) *Stokłosa* wysoka *Kletecka*, pół korca	4	—
b) *Wyka węgierska*, odpowiednia tak na paszę siejąc jak na nasienie, po którego wymłocie karma z chciwością przez bydło i konie bywa spożytą, meca czyli pół korca	6	—
d) Jest także *Owies szwedzki* wagi 110 funtów korzec, zalecający się swym plonem, albowiem siejąc go na gruncie zwykłym jak inny na morgę korzec daje ziarn 10, a im grunt czyli pożytek lepszy, tém mniéj go siać należy i wynagradza wyższą wydatnością bo do 20 ziarn meca	2	50

Za dobroć produktu i pewność kiełkowania zarącza się.

W razie przesyłki za worek i opakowanie dodaje się od ćwierci 25 ct., — od pół korca 40 ct., — od korca 70 ct. wal. austr.

Listy przyjmują się tylko frankowane i należytość naprzód.

Miłkowa 1go Marca 1862,— poczta Nowy Sącz.

(280-2-3) *Stanisław Russocki.*

Leśniczy egzaminowany, młody człowiek zaopatrzony w chlubne świadectwa obywateli tutejszych, posiadający wiadomość Geometryi, budownictwa i lasowości, poszukuje odpowiedniéj posady od 1 Kwietnia r. b. — Bliższa wiadomość pod lit. **F. S.** ostatnia poczta **Przemyśl.** (279-3)

Wódki Gdańskie wyborowe.

Dubelt-Anyżówkę, Goldwasser, Kminkową, Pomarańczową, Rostopczyn butelka oryginalna . . . . 90 c.

Wein-Anyżówkę, Różową, Waniliową, Kminkową, Goldwasser . . . . . 1 złr. 20 c.

Nabyć można w większych partyach, lub pojedynczych butelkach w Handlu

Karola Hermana w Krakowie. (191-3-14)

Kamieniczka
2-piętrowa z Wiedermachem,

przy jednéj z głównych ulic położona, w stanie średnim, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość pod lit. **M. C.** w *Administracyi „Czasu.“* (314-1-)

Ktoby oprócz znajomości języka niemieckiego i francuzkiego, miał **łatwość pióra**, znajdzie stałe zatrudnienie.

Zgłosić się należy piśmiennie do *Administracyi „Czasu“* pod znakiem ***R.*** (326-1-3)

Przechodząc Rynkiem, zgubionym został dnia 8 b. m.:

Plan facyaty na Dom gościnny w Krynicy,

projektowany przez ś. p. *Stacherskiego*, budowniczego. (325-1-)

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Handlu p. *Teofila Seiferta*, gdzie odbierze oprócz podziękowania, sowite wynagrodzenie.

PIGUŁKI z ROŚLIN
p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.

PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek. (628-42-52)

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka 1 złr. 25 cent. — a z przesyłką 1 złr. 50 centów wal. austr.

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE — u Stanisława Riedla w SAMBORZE — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego w WARSZAWIE ulica Podwale N. 482 — u Chrościckiego w WILNIE — i u Tomanka we LWOWIE.

Powóz wiedeński

na stojących rysorach, półkryty, lekki, już używany, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania. (239-5-)

Bliższa wiadomość w **Administracyi „Czasu.“**

Potrzebni są

dwaj młodzieńcy

18—20 lat mający, do praktyki

w zawodzie fotografii

pod korzystnemi dla nich warunkami.—Bliższa wiadomość w zakładzie podpisanego w Pałacu dawniej Wielopolskich.

(257-4-6) *Ignacy Mażek.*

Król. pruskiego fizyka obwodowego

Dra Kocha krystaliczne Cukierki Ziołowe

sprzedają się wyłącznie w pudełkach oryginalnych po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI ZIOŁOWE Doktora KOCHA sporządzone są ze soków najszczególniejszych i najwłaściwszych ziół i roślin w połączeniu z pewną częścią cukru kryształowego, i okazują się ☰ jak to najpochlebniejszemi zdaniami udowodnione zostało ☰ jako **łagodzące i kojące w kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, zaflegmieniu** itp.; również działają z powodu zawartej w nich samej esencyi soków ziołowych i słodkich pierwiastków, nader skutecznie na zachowanie czystości, świeżości i giętkości organu mowy. Temi **prawdziwie zbawiennemi przymiotami, różnią się** nietylko bardzo korzystnie od tak często zachwalanych, tak zwanych tabliczek z herbaty na piersi, Pate pectorale, itp., lecz wyszczególniają się oraz przed temi wyrobami szczególniej przez to, że je organa do trawienia służące **łatwo znieść** mogą, niemniej, że nawet przy dłuższém używaniu nie tworzą i nie pozostawiają ani uciążliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

Cukierki ziołowe Dra Kocha opakowane są w podługowate pudełeczka, a na białych na bronzowo drukowanych etykietach, na wierzchu znajduje się obok stojąca pieczątka i podpis.

Dla Krakowa znajduje się wyłączny SKŁAD u **Jozefa Bartla,** na prowincyi zaś w różnych miastach Galicyi i krajów sąsiednich u znanych od czasu do czasu ogłaszanych firm.

(155-3-6)

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL — DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS

Dr. Aug. Wilh. Koch.

Poszukują się Dobra do kupienia.

Otrzymałem od bardzo bogatych ludzi polecenie wyszukiwania w Galicyi dóbr na sprzedaż będących z wielkiemi lasami, a to w cenie:

od 300.000 do 2,000.000 złr. wal. austr.

Upraszam zatem panów właścicieli takich dóbr na sprzedaż będących, by mi jaknajspieszniej przysłali dokładne opisanie dóbr, z oznaczeniem ceny, stanu długów i wszelkich potrzebnych szczegółów. (303-1)

Eugieniusz Wendriner, Zarządca gospodarczy w Wrocławiu, „Gartenstrasse 43.“

List zastawny Galicyjski.

Do sprzedanego w r. 1860 Listu zastawnego Galicyjskiego N. 8,937 na złr. 100 m. k., dołączonym został przez pomyłkę kupon od Listu zastawnego N. 5,255. (249-3)

Posiadacz Listu zastawnego N. 8,937 o wymianę kuponu na właściwy, do Kantoru W. **Winc. Wolffa** w Krakowie zgłosić się może.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Wysokość barom. w liniach paryz. sprow. do 0° Réaum.	Stan ciepła według Réaumura	wilgoć powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	331"13	— 0'1	89	wschodni słaby	pochmurno	mgła	— 1'1	+ 0'5
	10	331 05	— 0 6	99	„				
12	6	331 26	— 0 8	99	wschodni średni	„	„		

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś we Czwartek d. 13 Marca 1862.

Na benefis ADOLFA DELCHAU

ŁUKASZ z pod ŁUKOWA

czyli

15 lat życia.

Dzieło sceniczne w 3 porach przez L. A. Dmuszewskiego napisane, z muzyką K. Kurpińskiego.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.